

Podstawowe zamierzenia gospodarcze VIII Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 22 bm. w Warszawie rozpoczął się VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył sekretarz KC PZPR WOJCIECH JARUZELSKI.

Na porządku dziennym:

● referat Biura Politycznego KC „O konsekwentnej realizacji uchwały IX Zjazdu PZPR w dziedzinie gospodarki”;
● dyskusja plenarna i w zespołach problemowych;
● podjęcie uchwały.

Otwierając obrady Wojciech Jaruzelski serdecznie powitał wszystkich przybyłych, wśród nich zaproszonych gości, a przede wszystkim prezesa Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Romana Malinowskiego i przewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Edwarda Kowalczyka.

I sekretarz powiedział, że obecne Plenum poświęcone jest zadaniom instancji i organizacji partyjnych w sferze gospodarczej. Członkowie centralnych władz partyjnych otrzymali przed obradami szereg materiałów, w szczególności tezy do dyskusji przed VIII Plenum opracowane przez Wydział Ekonomiczny Komitetu Centralnego, raport o stanie gospodarki polskiej w końcu roku 1981 przygotowany przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów i również przygotowany przez Komisję Planowania program przewidywania kryzysu i stabilizowania gospodarki. Przekazano im także informacje o dotychczasowej realizacji uchwały programowej IX Zjazdu PZPR w części ekonomicznej opracowaną przez Wydział Ekonomiczny KC. Wreszcie, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami o potrzebie rozliczenia na każdym Plenum Komitetu Centralnego uchwały podjętej na poprzednim plenarnym posiedzeniu, towarzysze otrzymają pełną informację o realizacji uchwały VII Plenum; syntezę tej informacji opublikowała była w środowisku numer „Trybuny Ludu”. Wojciech Jaruzelski wyraził pogląd, że członkowie najwyższej instancji partyjnej otrzymali tym razem dużą ilość materiałów wyjściowych, które niewątpliwie ułatwią przygotowanie się do obrad plenarnych, stanowiąc źródło dość bogatej wiedzy o naszej sytuacji gospodarczej.

Ponadto członkowie władz centralnych udzielili pisemnych odpowiedzi na pytania skierowane do nich w związku z tematem opinii, towarzysze, z Wasze opinie, towarzysze, zostały w możliwym stopniu wyrażone przy opracowaniu referatów i projektu uchwały referatów — stwierdził Wojciech Jaruzelski — innym zostanie nadany roboczy bieg.

Elementem przygotowania Plenum były również narady i sekretarzy 207 zakładowych komitetów partii, z którymi Komitet Centralny utrzymuje bezpośredni kontakt i wreszcie spotkania seminarijnego członków i zastępców członków Komitetu Centralnego, Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

I sekretarz KC zaproponował porządek obrad, w tym porządek referatów — prace w 9 zespołach problemowych. Z inicjatywą pracy w takim trybie, tym w zespołach, wyszli członkowie Komitetu Centralnego w czasie spotkania seminarijnego. Praca w zespołach po-

woli szerzej, głębiej przedyskutować interesujące nas zagadnienia, wypracować odpowiednie zalecenia i propozycje, zabrać głos przez większą liczbę towarzyszy — wskazał W. Jaruzelski.

I sekretarz KC scharakteryzował następnie grupy tematyczne, nad którymi pracować będą poszczególne zespoły oraz zaproponował ich przewodniczących.

Plenum zaaprobowало porządek obrad i przedłożone propozycje. Referat Biura Politycznego KC PZPR zatytułowany „O konsekwentnej realizacji uchwały IX Zjazdu PZPR w dziedzinie gospodarki kryzysu, wdrażania reformy gospodarczej oraz umacniania sprawiedliwości społecznej” przedstawił zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — Marian Woźniak.

Zwrócił on uwagę, że zgodnie z uchwałą IX Zjazdu przed partią i całym społeczeństwem zostały postawione w sferze społeczno-gospodarczej trzy najważniejsze zadania: przewyższenie kryzysu i ustabilizowanie gospodarki; wdrożenie do praktyki kompleksowej reformy gospodarczej oraz umacnianie socjalistycznych zasad sprawiedliwości społecznej. Te trzy elementy programu społeczno-gospodarczego IX Zjazdu stanowią jedną całość, która integralnie związana jest z linią socjalistycznej odnowy, z umacnianiem socjalizmu w Polsce i tworzeniem warunków do zrównoważonego i stabilizowanego rozwoju.

Sekretarz KC przypomniał, że po IX Zjeździe odbyły się dwa plenarne posiedzenia KC poświęcone w całości zagadnieniom społeczno-gospodarczym. Odbyły się też szereg narad poświęconych problemom pracy partyjnej w gospodarce. Obecnie, w dziewięć miesięcy po Zjeździe — akcentuje się w referacie — stoją jednak przed nami problemy i zadania trudniejsze niż w dniach Zjazdu. Na zjawiska kryzysowe w naszej gospodarce wynikające z błędów w polityce gospodarczej lat 70-tych nałożyły się napięcia społeczne, strajki i akcje protestacyjne. Produkcja przemysłowa w 1981 r. załamała się. Mając taki bilans w okresie poprzedzającym 13 grudnia ub.r. nie można teraz oczekiwać naglego cudu. Czekamy na olbrzymią pracę i nikt poza nami tego nie wykona.

W referacie charakteryzuje się następnie wyniki gospodarcze w I kwartale br. i na tym tle zadania najbliższe i na cały bieżący rok. Biuro Polityczne KC — powiedział M. Woźniak — uważa, iż bardzo wnikliwego i wszechstronnego przeanalizowania wymaga problem szans na szybsze wyjście z kryzysu. Organizacje partyjne powinny zainspirować kierownictwo i kolektywy pracownicze do opracowania własnych programów pokonywania trudności, uwzględniających specyfikę ich zadań i warunków.

Wyjście z kryzysu jest sprawą całego narodu i państwa, wymagającą zespolenia wszystkich sił społecznych wokół głównych kierunków polityki gospodarczej. Należy do nich zaliczyć w najbliższych latach: kontynuowanie działań nakierowanych na pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych, stopniowe osiaganie równowagi pieniężno-rynkowej, dalsze porządkowanie frontu inwestycyjnego, stop-

niowe osiaganie równowagi płatniczej, zaciśnięcie współpracy gospodarczej z ZSRR i innymi krajami RWPG, przywrócenie równowagi w budżecie państwa.

Za najważniejszą dźwignię wychodzenia z kryzysu uznaje się w referacie reformę gospodarczą, której mechanizmy społeczno-ekonomiczne zmierzają do wyzwolenia rezerw tkwiących w zespolonym działaniu ludzi, pobudzania indywidualnych aspiracji i talentów. Sprawa reformy powinna być wszystkim organizacjom partyjnym. Reforma przekroczyła już bramy zakładów produkcyjnych, ale nie wolno oczekiwać, iż wdrożenie jej nastąpi szybko i bezkonfliktowo.

Wiele uwagi poświęca się w referacie sprawie wznowienia działalności samorządu pracowniczego, przedsięwzięciom, zadanom w sferze surowcowo-materiałowej, handlu zagranicznym, rolnictwa a także warunkom podnoszenia wydajności pracy oraz obniżki kosztów własnych.

Z kolei referat pt. „Podstawowe zamierzenia rządu w dziedzinie gospodarczej” wygłosił wiceprezes Rady Ministrów Janusz Obodowski.

Za najpilniejszą obecnie sprawę w przemyśle uznał mowa stworzenie warunków stopniowego wzrostu produkcji. Celem polityki rolnej jest osiągnięcie w dłuższym okresie samowystarczalności w zapośkajaniu potrzeb żywnościowych kraju. Wicepremier przedstawił działania rządu służące realizacji tych celów.

J. Obodowski położył wielki nacisk na środki zmierzające do przywrócenia równowagi pieniężno-rynkowej. Rząd stoi na gruncie następujących zasad polityki państwowej: wiązania poziomu wynagrodzeń z efektami pracy i przyznania przedsiębiorstwom prawa do samodzielnego kształtowania plac zakładowych. Kryzysowa sytuacja zmusza do prowadzenia selektywnej polityki socjalnej. Najważniejsze i najpilniejsze sprawy to: reforma systemu emerytalno-rentowego i zasiłków rodzinnych, zmiany w systemie świadczeń dla indywidualnych rolników, opracowanie zasad częściowego równoważenia kosztów utrzymania, wynikającego ze wzro-

stu cen artykułów przemysłowych. Zapowiedział on także skuteczniejsze działania — głównie przez nowy system podatkowy — zapobiegające nadmiernemu bogaceniu się przez poszczególne osoby i uzyskiwaniu dochodów rażąco wyższych od przeciętnych. Rząd może tylko starać się — stwierdził — sprawiedliwie dzielić to, co zostało wytworzone. Uleganie naciskom państwowym oznaczałoby powrót do praktyki emitowania pieniędzy bez pokrycia co prowadziłoby do załamania równowagi rynkowej.

Wicepremier przedstawił gotowość przedłożenia wkrótce do akceptacji partii i bratnich stronnictw, a następnie Sejmu, projektu spójnego i realistycznego programu polityki pieniężno-rynkowej.

Rząd — stwierdził mowa — ma zamiar konsekwentnie wdrażać w praktykę życia gospodarczego zasady reformy. Będzie on tworzył warunki sprzyjające: pobudzaniu wzrostu efektywności gospodarki; stabilizowaniu gospodarki przez uzależnienie stopnia zaspokajania potrzeb społecznych od osiągniętych wyników produkcyjnych, proekspansyjną reorientację gospodarki w celu stopniowego łagodzenia trudności i zaspokajania potrzeb i zaciśnięcie naszych stosunków gospodarczych z krajami RWPG; koncentrację środków na rozwiązywanie kluczowych problemów gospodarczych oraz dokonaniu niezbędnych zmian w strukturze i organizacji centralnego sterowania rozwojem.

Po południu rozpoczęły prace zespoły problemowe VIII Plenum KC PZPR. Biorą w niej udział członkowie centralnych instancji partyjnych a także zaproszeni na obrady goście, eksperci. Dyskusja toczyła się w dziedzinie zespołach problemowych.

Synteza dyskusji w tych zespołach przedstawiona została członkom KC w trakcie obrad plenarnych w piątek, 23 bm.

Zespół I obradujący pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC Mariana Woźniaka, zajmuje się podstawowy-

Ciąg dalszy na str. 2

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 80 (9598) Białystok — Łomża — Suwałki, 23-24-25 kwietnia 1982 r.

Nakład: 190.000

Cena 4 zł

Delegacja PRL powróciła do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — Po zakończeniu oficjalnej wizyty przyjaźni w Węgierskiej Republice Ludowej delegacja partyjno-państwowa PRL na czele z Wojciechem Jaruzelskim powróciła 21 bm. w późnych godzinach wieczornych do Warszawy.

Na lotnisku Okęcie powitających witali: przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes NK ZSL — Roman Malinowski, przewodniczący CK SD — Edward Kowalczyk, Marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa, członkowie Biura Politycznego i Sekretarza KC PZPR, Prezydium Rządu, gospodarze stoicy.

Obecny był chargé d'affaires a.i. WRL Jenő Szombath.

Nowy pomnik Lenina w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Moskiewska Miejska Rada Deputowanych Ludowych podjęła decyzję o wybudowaniu w Moskwie jeszcze jednego pomnika Lenina. Projekt rozpatrywać będzie utworzona w tym celu komisja pod kierownictwem głównego architekta miasta.

Gratowy pomnik Lenina wznosił się na Kremlu, gdzie ponad 30 lat, od marca 1918 r., żył twórca pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Stąd kierował obroną młodej republiki i odbudową zniszczonej wojną gospodarki.

Zbliża się 1 Maja — święto ludzi pracy

Tradycyjne pochody i wiece Koncerty, występy zespołów artystycznych Majówka robotnicza w Białymstoku

INFORMACJA WŁASNA

Szczególną wymowę ma zbliżające się tegoroczne Święto 1-Majowe. Przypada ono w roku jubileuszowym — w stulecie polskiego ruchu robotniczego. Z okazji Święta 1 Maja odbędą się w naszym regionie liczne uroczystości, tradycyjne pochody i wiece, koncerty, występy zespołów artystycznych, imprezy sportowe.

Zakłady pracy, przedsiębiorstwa i instytucje oraz organizacje, utrzymujące kontakty i współpracę z sąsiednim Obwodem Grodzieńskim (Białoruska SRR) i Litewską SRR, wystosują okolicznościowe listy z pozdrowieniami do ludzi pracy w Kraju Ład.

BIAŁOSTOCKIE

W woj. białostockim trwa przygotowanie do tegorocznego Pierwszomajowego Święta. Przewidziano liczne uroczystości, imprezy, spotkania z działaczami ruchu robotniczego, akademie, wieczornice. Świętu ludzi pracy poświęcone będą poranne apele w szkołach.

Głównymi akcentami obchodów będą: uroczysta akademia w sali Państwowego Teatru im. A. Węgierki, tradycyjny pochód pierwszomajowy w

„Curie, poczynając od skrzyżowania z ul. Wesołowskiego do ronda u zbiegu ulic Nowotki, Podleskiej i Świerczewskiej. Mieszkańcy Białegostoku spotkają się także w Zwierzynie na robotniczej majówce, gdzie przewidziano m.in. występy zespołów artystycznych.

Obywatelski Miejski Komitet Obchodów Święta Pracy w Białymstoku wystosował odezwe, w której wyraża przekonanie, że Święto 1 Maja stanie się manifestacją wszystkich patriotów, którym nie

Ciąg dalszy na str. 3

37 rocznica Układu Polska — ZSRR

Uroczysta wieczornica w Suwałkach

Odczyty Apele Kwiaty na żołnierskich mogiłach Spotkanie z redaktorem „Sowietskaja Rosija” w Białymstoku

(Informacja własna)

W Suwałkach, podobnie jak w całym naszym regionie, uroczystości obchodzone 37 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR. Zorganizowano prelekcje i odczyty. W szkołach odbywały się apele, na grobach żołnierzy radzieckich złożono wieńce i kwiaty.

Na granicy państwowej członkowie Sekretariatu KW PZPR oraz pierwsi sekretarze instancji miejskich i miejsko-

gminnych partii woj. suwalskiego spotkali się z przedstawicielami Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy i Rady Ministrów LSRR. Podczas rozmów określono formy współpracy województwa suwalskiego z radziecką Litwą w roku bieżącym. Obejmować ona będzie m.in. wzajemne kontakty, miast, szkół i środowisk społeczno-zawodowych.

Ciąg dalszy na str. 3

Spór o Malwiny

Co minister Pym wiezie do Waszyngtonu?

LONDYN (PAP) — Brytyjski minister Spraw Zagranicznych FRANCIS PYM uda się do Waszyngtonu na rozmowy z politykami amerykańskimi w sprawie rozwiązania sporu o Falklandy — Malwiny. Pym przedstawi brytyjskie kontrpropozycje.

W środę w parlamencie Pym składał sprzeczne informacje na temat stanowiska Londynu w sporze. Początkowo wykluczył możliwość jakiegokolwiek akcji zbrojnej tak długo, jak długo prowadzone będą rozmowy między oboma stronami.

Nieco później, tego samego dnia, szef dyplomacji brytyjskiej oświadczył, że uczyni wszystko w celu osiągnięcia pokojowego rozwiązania sporu. Nie oznacza to jednak, do-

Ciąg dalszy na str. 2

Izrael zbombardował obozy uchodźców palestyńskich

Narasta fala wzburzenia w świecie arabskim

BEJRUT (PAP) — W środę bombowce izraelskie trzykrotnie zaatakowały obozy dla uchodźców palestyńskich w Libanie. Pierwsza fala samolotów zrzucała bomby na obozy w pobliżu Sajdy w południowym Libanie. Druga na obozy w Bejrucie. Trzecia fala izraelskich „phantomów” zaatakowała znów obozy palestyńskie w Bejrucie i to w chwili, gdy przybyły tam ekipy medyczne i ratownicze, aby udzielić pomocy poszkodowanym.

W kołach palestyńskich podkreśla się, że w żadnym z zaatakowanych obiektów nie było celów wojskowych. W parę godzin po bombardowaniu nad Bejrutem rozciągała się jeszcze ogromna chmura czarnego dymu. Na razie liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Wiadomo tylko, iż straty w ludziach są wysokie. Obserwatorzy w południowym Libanie poinformowali, iż widzieli dziesiątki maszyn izra-

elskich lecących na bombardowanie obozów palestyńskich.

Ciąg dalszy na str. 2

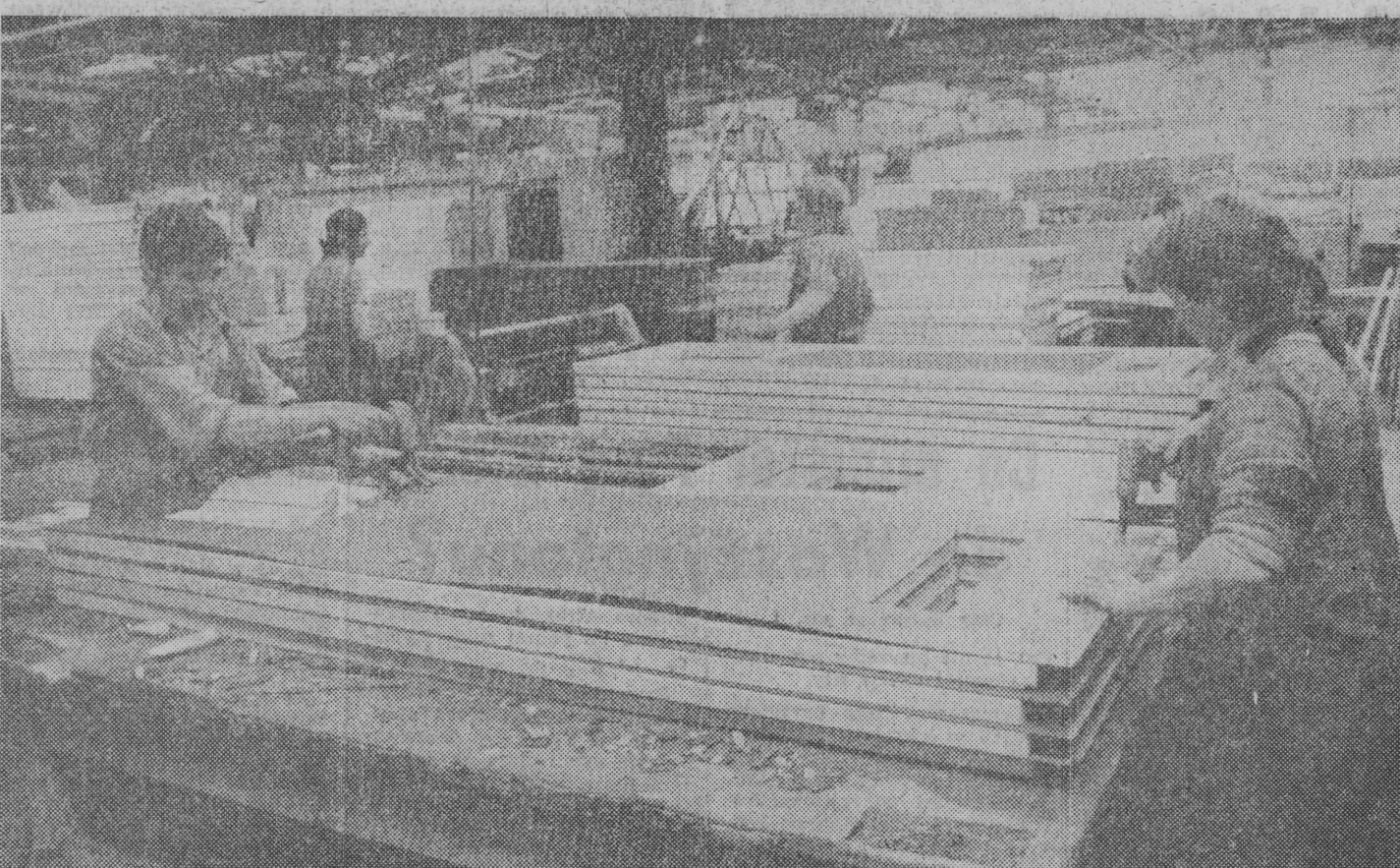
Pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Temperatura maksymalna 10 st. C., minimalna — 2 st. C. Wiatr na ogół słaby, z kierunków wschodnich.

ORIENTACYJNA prognoza na dalsze 48 godz. — SOBOTA: wzrost zachmurzenia, niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna 12 st., minimalna +2 st. C. NIEDZIELA: zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna 10 st., minimalna ok. 6 st. C.

DZIS trzynasty: Jęrzego i Wojciecha, w SOBOTE: Horacego i Grzegorza, w NIEDZIELĘ: Marka i Jarosława. (sk)



Wydział skrzydeł drzwiowych ZSB „Stolbud” w Sokółce. Przy pracy brigada Grażyny Giedyk.

Przetarte okna — uchylone drzwi

Od pół godziny krąży między stanowiskami robotniczymi ciekawość, co się zmieniło w zakładach — na samej produkcji — po ubiegłorocznych perypetiach z jakością. Ciekawą też jestem w jakim stopniu, widąc reformę gospodarczą w procesie produkcyjnym, gdzie właśnie ma się sprawdzić w postaci konkretnych efektów.

W zasadzie nie dostrzegam większych różnic w obrzędzie dnia dzisiejszego zakładów od tego sprzed roku. Sprawnie przesuwa się linie, przy których wykonuje się różne czynności, jak przybijanie listewki, szlifowanie okien, nacinanie narożników, szklanie, poprawianie usterek i likwidowanie zabrudzenia.

— Jakosć idzie? — zagaduje pytając dyrektora do spraw

produkcji inż. Józef Choliński. — No cóż, zrobiliśmy trochę udoskonalenia, dzięki którym poprawiła się rytmika produkcji oraz funkcjonalność i estetyka okien. Na przykład wprowadziliśmy szlifowanie po pierwszym malowaniu ram, czego przedtem nie robiliśmy. Postanowiliśmy także — i tej zasady konsekwentnie przestrzegamy — wytwarzać stolarke wyłącznie

z wysuszonego surowca. Ale jeżeli nastąpiła poprawa, niech pan też prawdę podkreśli, to w zasadniczej mierze w wyniku wzrostu poczucia odpowiedzialności załogi. Po wstrzymaniu produkcji w ubiegłym roku z powodu niezadawalającej jakości, ludzie zdali sobie sprawę z konieczności dobrej jakościowo pracy. Naturalnie, że zastrzeżona została kontrola, proszę spojrzeć, sprawdza się każde okno.

— A jak zadziałała reforma? Tak po prawdzie to trudno mi już powiedzieć. Musimy, że na ocenę postaw musimy jeszcze poczekać bo efekty reformy zależą od

różnorodnych czynników. O proszę, zepsuła się maszyna do łączenia na długość i niech pan popatrzy, jakie już urosły stopy surowca. Albo niech pan popatrzy na te tarcice, sek na seku, co 30—40 centymetrów, więc jak z takiego surowca można zrobić dobrą stolarke? I czy może być dobra wydajność pracy? Niemniej, pierwszy kwartał nieźle nam wypadł, już na 10-milionowym zysku, gdy ubiegły rok zamknęliśmy stratą 114 milionów złotych. Dlaczego? Bo materiały wciąż szły w górę, a ceny zbytu stały przez lata w miejscu.

— A teraz ceny zbytu zagrały?

— To fakt, tylko niech pan spyta, o ile podrożała tarcica, farby, lakiery, szkło i inne materiały.

W CODZIENNEJ PRAKTYCE

Więc pytam: o ile? Odpowiada: — Na przykład tarcica trzy i półkrotnie, a szkło trzy i czterokrotnie. Dlatego też i nasze wyroby podrożały średnio 2,8 raza. Zaakceptowało je budownictwo, umowy zostały podpisane. Założyliśmy 15-procentowy zysk do kosztów przerobu.

Ponieważ zakłady płać różne ceny za te same materiały, jak w przypadku szkła, interesuje mnie dlaczego w warunkach samodzielności nie wybierają tańszych dostawców.

— Bo nie mamy możliwości — mówi naczelny dyrektor — mgr Piotr Lemaneć — Owsem, samodzielność jest, odczuwamy ją w naszej działalności i to pozytywnie bo działamy bez odgórnych dyrektyw lecz

w dalszym ciągu jesteśmy ograniczeni barierą zaopatrzeniową. Wprawdzie rozdzielnik jest tylko na tarcicę, to w inne materiały zaopatrują nas biura zbytu, koordynujące dostawy. Na przykład nie podpisaliśmy z nami umów hut szkła, gdyż w tym roku szkło ma być dostarczane przez biuro „Besar”. Naturalnie, za odpowiednią prowizją. Powiem jednak szczerze, że gdy brak jest materiałów reglamentowanych to ta forma zaopatrzenia w jakimś stopniu pomaga.

A materiałów brak. W I kwartale na zamówione 230 tysięcy metrów kwadr. szkła, Zakłady Stolarski Budowlanej „Stolbud” w Sokółce otrzymały 173 tysiące metrów, w tym ponad 4 tysiące metrów stłuczek. Natomiast farby (podkładowe) zamiast 103 tysięcy litrów, otrzymały 20 tysięcy, a emalii tylko 9 tysięcy litrów na zapotrzebowane 86 tysięcy.

Ciąg dalszy na str. 3

VIII Plenum KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

mi problemami przewidywanymi kryzysu. Dyskusja obejmowała najbardziej strategiczne zagadnienia, których właściwe rozwiązanie jest niezbędnym warunkiem stworzenia przesłanek wychodzenia z gospodarczego upadku.

Kluczową obecnie sprawą jest wypracowanie koncepcji spłaty zadłużenia. Dyskutowano pod kątem możliwości wprowadzenia i konsekwentnego przestrzegania zasady ścisłego powiązania wysokości plac z wydajnością i jakością pracy.

Na posiedzeniu zespołu II którego obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opłako — dyskusja koncentruje się wokół problemów wdrażania reformy gospodarczej i tworzenia warunków reaktywowania samorządu pracowniczego.

Wywodząc się z możliwości szybkiego reaktywowania samorządu pracowniczego, dyskusja wskazywała jednocześnie na konieczność dokonywania indywidualnych ocen możliwości wznowienia pracy samorządu w poszczególnych zakładach. Chodzi o to — podkreślano — aby nie stały się one w przyszłości ponownie platformą walki politycznej.

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR Zbigniewa Messnera obraduje zespół III, zajmujący się problemami kosztów produkcji i cen. W jego obradach oprócz członków centralnych władz partyjnych uczestniczą przedstawiciele resortów gospodarczych i eksperci.

Podkreśla się, że problematyka kosztów ma podstawowe znaczenie dla poprawy efektywności gospodarowania. Funkcjonowanie gospodarki w pierwszych miesiącach br. wskazuje, że poszukiwanie możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji nie przebiega w sposób zbyt pomyślny. Za mało jest przykładów racjonalizacji zużycia surowców i materiałów, oszczędności energetycznych itp. Konieczne jest również bardziej energiczne i skuteczne eliminowanie z cen wszystkich elementów wynikających ze złej gospodarności, nieprawnidłowych kalkulacji i unikania ryzyka.

Problemy szeroko pojętej polityki społecznej, a zwłaszcza

za zatrudnienia, plac i spraw socjalnych są tematem dyskusji w zespole IV obradującym pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR Jana Głowczyka. W pierwszych wypowiedziach wskazywano na konieczność ustalenia hierarchii problemów, jakie w pierwszym rzędzie powinny rozwiązywać aktywna polityka społeczna — w warunkach drastycznego spadku poziomu życia wielu grup ludności, a zarazem niewielkich możliwości finansowych państwa. Potrzebny jest również perspektywiczny plan zaspokajania potrzeb socjalnych.

Bardzo krytycznie oceniono obecny system plac, który ma bardziej charakter socjalny niż motywacyjny. Zasadniczą zmianę systemu wynagradzania nakazuje zarówno względy ekonomiczne, jak i zasady sprawiedliwości społecznej. Za jedną ze spraw obecnie najpilniejszych, uznano ustalenie systemu rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania.

Pod kierownictwem członka Biura Politycznego KC PZPR Jerzego Romanika pracuje zespół V gospodarki paliwowo-energetycznej i surowcowej. We wprowadzeniu do dyskusji J. Romanik stwierdził, m.in., że przykłady wielu krajów wysoko rozwiniętych gospodarczo, jak też i krajów socjalistycznych, np. NRD, wskazują, iż rozwój gospodarki może dokonywać się bez zwiększania wydobycia paliw. Niezwykle ważnym zadaniem dla przewidywania kryzysu jest zahamowanie i odwrócenie tendencji do wzrostu energochłonności. W toku dyskusji zaapelowano m.in. o dokonanie ogólnopolskiego bilansu opracowań naukowych i inżynierskich, które dotychczas nie doczekały się wdrożenia.

Co można i należy przedsięwziąć aby umożliwić szybsze rozwiązywanie mieszkaniowych potrzeb społeczeństwa — wokół tego problemu toczy się dyskusja w zespole „budownictwo mieszkaniowe i polityka mieszkaniowa” obradującym pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC Albina Siwaka. Nawiązując do projektu rządowego programu w kwestiach mieszkaniowych dyskusjanci przedstawiają swoje uwagi, propozycje a także zastrzeżenia do zawartych w nim zasad.

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, ministra Spraw Zagranicznych Józefa Czyrka obraduje zespół VII zajmujący się problematyką współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi.

W obradach bierze udział przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. Zasady przekształceń dokonywanych w tej dziedzinie przedstawia minister Handlu Zagranicznego Tadeusz Nestorowicz, podkreślając, iż mają one na celu nie tylko doradztwo, ale i perspektywiczne zacieśnianie współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim z Związkiem Radzieckim. Działania te powinny przyczynić się do zmniejszenia uzależnienia gospodarki od krajów zachodnich i odzyskania pozycji wiarygodnego partnera wśród krajów naszego obozu.

Jak zwiększyć efektywność działania instytucji resortowych i uczelnianych, ośrodków badawczo-rozwojowych i placówek PAN — to problem dominujący w obradach zespołu VIII, zajmującego się rozwojem i wykorzystaniem zaplecza badawczego przemysłu, a obradującego pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC i sekretarza KW PZPR we Wrocławiu Tadeusza Porębskiego. Jednostki stanowiące zaplecze zatrudniają blisko 300 tys. osób; ten znaczny potencjał kadrowy nie był dotychczas właściwie wykorzystany. Niezbędne jest, stwierdza się w trakcie dyskusji, wprowadzenie mechanizmów ekonomiczno-finansowych, które zmienią ten stan rzeczy.

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Mirosława Milewskiego obraduje zespół „Przeżycie prawa, podnoszenie poziomu dyscypliny społecznej i produkcyjnej, walka ze spekulacją i marnotrawstwem”.

„Niech prawo znaczy prawo” — te słowa, które wypowiedziane zostały przez jednego z członków zespołu, najlepiej obrazują ton i kierunek dyskusji. Codzienna praktyka — mówiono — musi doprowadzić, że przestrzeganie prawa przez wszystkich jest zasadą, od której nie ma wyjątków.

Dziś, w piątek, VIII Plenum KC PZPR będzie kontynuowało obrady.

Wspólny komunikat polsko-węgierski

Na zaproszenie KC WSPR i rządu węgierskiego 21 bm. złożyła oficjalną wizytę przyjaźni w WRL delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

Delegacja polska przyjęta została w duchu tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej, co stanowiło wyraz solidarności narodu węgierskiego z narodem polskim w jego dążeniu do utrwalenia i dalszego rozwoju osiągnięć socjalizmu.

Obie strony zgodnie stwierdziły, że trwały fundament braterskiej przyjaźni polski i Węgier jest wspólnota ustroju społecznego, idei i podstawowych interesów obu krajów. Podkreśliły, że zasadnicze znaczenie dla rozwoju współpracy między PRL a WRL oraz umocnienia przyjaźni między obu narodami ma umacnianie bliskich stosunków między PZPR i WSPR. Wyraziły wolę ich rozwijania w drodze współpracy między-partijnej, wymiany doświadczeń oraz udzielania poparcia dla partnerskiego współdziałania organizacji masowych.

Obie strony podkreśliły znaczenie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między PRL i WRL dla dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy między obu krajami.

Oba państwa w swej polityce zagranicznej konsekwentnie dąży do poprawy sytuacji międzynarodowej. Za najważniejszy swój cel uważają oddalenie groźby wojny atomowej oraz stopniowe eliminowanie broni nuklearnych i środków masowej zagłady. Strony podkreśliły, że decyzja NATO o rozmieszczeniu w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet średniego zasięgu jest nie do pogodzenia z interesami narodów europejskich. Obie strony oczekują, że w rozmowach radziecko-amerykańskich prowadzonych na ten temat w Genewie osiągnięte zostanie porozumienie oparte na zasadach równości i równego bezpieczeństwa.

PRL i WRL wspólnie z krajami wspólnoty socjalistycznej przeciwko wyścigowi zbrojeń narzuconemu przez koła rządzące USA. Poniżej w całej pełni, przedłożone ostatnio przez L. Breżniewa propozycje radzieckie zmierzające w tym kierunku.

Oba państwa przywiązują dużą wagę do rozwoju współpracy w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz do pogłębienia socjalistycznej integracji, międzynarodowego podziału pracy oraz kooperacji i specjalizacji produkcji. Wyraziły swoją zdecydowaną wolę intensyfikowania tego procesu.

Delegacje wyraziły przekonanie, że PRL i WRL wspólnie działając ściśle ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami Układu Warszawskiego, będą nadal aktywnie działać na rzecz umocnienia zwartości i jednolitości tych państw oraz zdolności obronnej tego Układu, jako nieodzownego czynnika bezpieczeństwa naszych krajów w walce o pokój i bezpieczeństwo na świecie.

W omawianych podczas rozmów zagadnieniach między-narodowych stwierdzono pełną zgodność poglądów i ocen. Strony podkreśliły z zaniepokojeniem, że polityka skrajnych kół imperialistycznych zaostrza sytuację międzynarodową i zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Stanowczo potępiły próby wtrącania się niektórych państw NATO-wskich w wewnętrzne sprawy Polski, co sprzeczne jest z powszechnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego. Kartą Narodów Zjednoczonych i zasadami Aktu Końcowego z Helsinek. Dyskryminacyjna polityka, restrykcyjne gospodarcze i inne środki szantażu kół imperialistycznych wyrażają poważne szkody pokojowemu

przyszłości narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

współistnieniu, zagrażają procesowi odprężenia, powodują zaostrzenie sytuacji międzynarodowej.

Obie strony stanowczo odrzucają wszelkie próby wymierzone w podstawy i zasady powojennego, pokojowego ładu w Europie.

PRL i WRL potwierdzają swoje zaangażowanie na rzecz rozwoju współpracy ogólnoeuropejskiej na bazie Aktu Końcowego KBWE. Dołożą one starań dla pomyślnego zakończenia spotkania w Madrycie poprzez uchwalenie konstruktywnego dokumentu końcowego, a w nim mandatu dla konferencji odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie.

Oba państwa w swej polityce zagranicznej konsekwentnie dąży do poprawy sytuacji międzynarodowej. Za najważniejszy swój cel uważają oddalenie groźby wojny atomowej oraz stopniowe eliminowanie broni nuklearnych i środków masowej zagłady. Strony podkreśliły, że decyzja NATO o rozmieszczeniu w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet średniego zasięgu jest nie do pogodzenia z interesami narodów europejskich. Obie strony oczekują, że w rozmowach radziecko-amerykańskich prowadzonych na ten temat w Genewie osiągnięte zostanie porozumienie oparte na zasadach równości i równego bezpieczeństwa.

PRL i WRL wspólnie z krajami wspólnoty socjalistycznej przeciwko wyścigowi zbrojeń narzuconemu przez koła rządzące USA. Poniżej w całej pełni, przedłożone ostatnio przez L. Breżniewa propozycje radzieckie zmierzające w tym kierunku.

Oba państwa przywiązują dużą wagę do rozwoju współpracy w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz do pogłębienia socjalistycznej integracji, międzynarodowego podziału pracy oraz kooperacji i specjalizacji produkcji. Wyraziły swoją zdecydowaną wolę intensyfikowania tego procesu.

Delegacje wyraziły przekonanie, że PRL i WRL wspólnie działając ściśle ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami Układu Warszawskiego, będą nadal aktywnie działać na rzecz umocnienia zwartości i jednolitości tych państw oraz zdolności obronnej tego Układu, jako nieodzownego czynnika bezpieczeństwa naszych krajów w walce o pokój i bezpieczeństwo na świecie.

W omawianych podczas rozmów zagadnieniach między-narodowych stwierdzono pełną zgodność poglądów i ocen. Strony podkreśliły z zaniepokojeniem, że polityka skrajnych kół imperialistycznych zaostrza sytuację międzynarodową i zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Stanowczo potępiły próby wtrącania się niektórych państw NATO-wskich w wewnętrzne sprawy Polski, co sprzeczne jest z powszechnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego. Kartą Narodów Zjednoczonych i zasadami Aktu Końcowego z Helsinek. Dyskryminacyjna polityka, restrykcyjne gospodarcze i inne środki szantażu kół imperialistycznych wyrażają poważne szkody pokojowemu

przyszłości narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania destrukcyjnych działań czynników antysocjalistycznych w celu budowania silnego, zaosobnego socjalistycznego państwa politycznego opartego na pracy i sprawiedliwości społecznej, gwarantującego bezpieczną przyszłość narodów.

Wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce i poinformowaniu o przedsięwzięciach podejmowanych w kierunku jej stabilizacji. PZPR, jako wiodąca siła w społeczeństwie, kierując się uchwałami IX Zjazdu, działa na rzecz umocnienia wiary z klasą robotniczą i wespół z sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD opowiada się za tworzeniem szerokiego ruchu patriotycznego łączącego wszystkie siły stojące na gruncie socjalizmu. Wysilił rząd PRL zmierzając w kierunku konsolidacji i mobilizacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego wokół przewidywania kryzysu, zapewnienia ładu i porządku oraz zwalczania de

Zbliża się 1 Maja —święto ludzi pracy

Ciąg dalszy ze str. 1

jest obcy los naszej Ojczyzny, którzy są gotowi działać ofiarnie dla jej dobra. Uroczystości i imprezy odbędą się także w zakładach pracy i licznych miejscowościach na Białostocczyźnie. (h)

ŁOMŻYŃSKIE

Przygotowania do obchodów 1-Majowego Święta w woj.

W zycia biskupów francuskich

WARSZAWA (PAP) — 21 bm. przybyła do Polski delegacja Episkopatu Francji. W jej skład wchodzi: biskup ordynariusz diecezji Angers — Jean Orchamp, biskup ordynariusz diecezji Le Mans — Georges Gilson oraz biskup sufragani diecezji Arras — Jules Harle. Delegacja przybyła na zaproszenie przewodniczącego sekcji polsko-francuskiej Episkopatu Polski, arcybiskupa Jerzego Stroby, metropolity poznańskiego.

Więcej statków zagranicznych w naszych portach

KOSZALIN (PAP) — Z polepszeniem warunków nawigacyjnych na Bałtyku ożywił się ruch statków zagranicznych zawiązyjących do Kołobrzegu i Darłowa.

W porcie darłowskim najczęściej przeładowywane są statki ze Szwecji i Norwegii zębki celulozowe sprzedawane w tym krajom przez zakłady drzewne „Ślawodrzw” w Ślawie w woj. śląskim. Istnieje tam nowoczesny tartak zbudowany przed laty przez specjalistów szwedzkich. Jeszcze w tym miesiącu mają być odrobione zaległości eksportowe „Ślawodrzw” powstałe w okresie zimy, kiedy to lód uniemożliwiał statkom wpływanie do portu w Darłowie.

Port kołobrzeski ekspeduje aktualnie papierówkę brzożową — dla odbiorców z Norwegii oraz płyty wiórowe z boryk w Karlinie i Szczecinie a także wyroby bednarskie.

Uroczysta wieczornica

Ciąg dalszy ze str. 1

Głównym akcentem obchodów rocznicy Układu była wieczornica w sali suwalskiego kina „Kultura”. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa.

W okolicznościowym występie sekretarz ZW TPPR Halina Radziszewska podkreśliła, że Układ był uwiecznieniem braterskiej walki żołnierzy polskich i radzieckich na polu walki, a także na polu współpracy. Pomoc Związku Radzieckiego w odbudowie naszego kraju ze zniszczeń wojennych oraz obojętne olbrzymie wsparcie gospodarcze dowodzą raz jeszcze, że Kraj Rad jest naszym przyjacielem. Współpraca i sojusz z ZSRR stanowi podstawę bytu narodu i bezpieczeństwa Polski Ludowej.

W części artystycznej wieczornicy — licznie przybyłej na uroczystości publiczności — zaprezentowali się laureaci wojewódzkich eliminacji konkursu piosenek radzieckiej. (m)

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się spotkanie lektorów KW PZPR w Białymstoku z I zastępcą redaktora naczelnego dziennika „Sowietskaja Rossija” — Waleriem Iwanowiczem Czyskim. Uczestniczyli w nim: przedstawiciel Wydziału Ideologicznego KC PZPR — Tadeusz Niewiadomski i sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Mikołaj Kozak. Spotkanie odbyło się pod hasłem — „60 lat pracy i zwycięstwa”.

Radziecki gość przypominał w jakich warunkach rozdzieli pierwsze państwo socjalistyczne — ZSRR. Następnie przedstawił osiągnięcia gospodarki radzieckiej, a także jej problemy. Uczestnicy wykładu zapoznali się z obecną sytuacją w przemyśle, rolnictwie, budownictwie mieszkaniowym i kulturze poszczególnych republik. Na zakończenie, radziecki gość odpowiadał na liczne pytania zebranych.

W godzinach popołudniowych redaktor Czyski spotkał się z aktywnym partyjnym Kołojowych Zakładów Konstruktorskich Stalowych w Starosielcach, a następnie z redaktorami naczelnymi i sekretarzami organizacji partyjnych „Gazety Współczesnej”, Białostockiej Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji oraz tygodnika „Niwa”.

łomżyńskim koordynuje 40-osobowy Wojewódzki i Miejski Komitet, w skład którego weszli m.in. przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych, organizacji młodzieżowych, robotniczy i rolnicy. Od 26 bm. we wszystkich zakładach pracy będą odbywać się spotkania członków Egzekutywy KW PZPR i komitetu obchodów święta klasy robotniczej z załogami. Wezmą oni także udział w otwartych zebraniach partyjnych. Większość imprez zaplanowano na piątek, 30 bm. W tym dniu odbędzie się spotkanie Sekretariatu KW PZPR z działaczami ruchu robotniczego. O godz. 17 w sali kina „Millenium” rozpocznie się uroczysty koncert. W programie przewidziano m.in. okolicznościowe przemówienie, wręczenie odznaczeń państwowych oraz część artystyczną w wykonaniu łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej z udziałem solistów.

Tego samego dnia podobne uroczyste spotkania odbędą się we wszystkich miastach i gminach województwa.

1 Maja na Pl. Niepodległości odbędą się uroczyste wiece mieszkańców Łomży, w którym w miejscach pamięci narodowej oraz miejscach związanych z działalnością ruchu robotniczego załogi zakładów pracy złożą wieńce i kwiaty.

Obchodom 1 Maja w woj. łomżyńskim towarzyszyć będą liczne imprezy sportowo-rekreacyjne i kulturalne. (klos)

SUWAŃSKIE

W Elku, Giżycku, Augustowie, Olecku, Górze, Węgrzewie, Pisz i Sejnie odbędą się będą pochody. Poprzedzą je imprezy organizowane 29 i 30 kwietnia. Głównym akcentem obchodów robotniczego święta będą uroczystości w Suwałkach.

29 bm. odbędzie się akademia. Jej część artystyczną wypełni montaż słowno-muzyczny prezentowany przez amatorskie zespoły z Elku. Następnego dnia działacze ruchu robotniczego oraz przodownicy pracy z terenu województwa spotkają się z członkami Sekretariatu KW PZPR. Złożą oni również wieńce i kwiaty w miejscach pamięci narodowej.

Pierwszomajowy pochód rozpocznie wiec na stadionie miejskim. Pochód zakończy złożenie wieńców kwiatów pod pomnikami straceń.

Obchodom święta zarówno w Suwałkach, jak i w innych ośrodkach towarzyszyć będą imprezy kulturalne i sportowe. (jn)

W Suwałkach

Posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

W dniu wczorajszym odbyło się w Suwałkach posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Ustalono program obchodów zbliżających się świąt — 1 Maja, Święta SD — 3 Maja, Dnia Zwycięstwa — 9 maja oraz Święta Ludowego — 30 maja. Przyjęto również ramowy plan pracy komisji do końca

bieżącego roku. Znalazły się w nim m.in. takie problemy jak ocena dyskusji nad przyszłym kształtem związków zawodowych, analiza pracy Wojewódzkiego Zespołu Pośelskiego, ocena realizacji interpelacji radnych WRN oraz polityki kadrowej i sytuacji w życiu kulturalnym województwa. (jn)

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

Głównym tematem posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach, które odbyło się 22 bm. były problemy i dotychczasowe doświadczenia wdrażania reformy gospodarczej w województwie. Podkreślono, że start reformy odbywał się w wyjątkowo nie sprzyjających warunkach przy znaczących restrykcjach zasobowych wobec polskiego handlu zagranicznego przez większość państw kapitalistycznych. Zakłóceniu uległy powiązania kooperacyjne między zakładami pracy i „lektorym” gałęziami przemysłu. W Suwałkach szczególnie dotkliwie odbiło się to na branży drobiarskiej i elektrotechnicznej.

W dyskusji członkowie Egzekutywy wskazywali na konieczność zmiany świadomości załóg i kierownictwa zakładów pracy. Trzeba, żeby wszyscy uświadomili sobie twarde, ale konieczne prawa reformy gospodarczej. Żeby tak się stało, niezbędne jest poznanie jej zasad. Do ludzi trzeba mówić językiem możliwie najprostszy. Chodzi o to, aby przepisy, zarządzenia i publikacje były przejrzyste i zrozumiałe.

Zwrócono uwagę na niezbędność dokonania niezbędnych realnych zaopatrzeniowych zmian profilu produkcji z wykorzystaniem lokalnych możliwości surowcowych i materiałowych. Są już pierwsze oznaki takich poczyną.

Wobec pogłębiającego się zubożnienia handlu na gorszą jakość wyrobów, wadliwość towarów, nierzetelność wywiązywanie się producentów z umów i ustalania nadmiernie wysokich cen, potrzebne jest w województwie powołanie inspekcji cen.

Jednym z problemów, jakie stwarza wprowadzenie reformy gospodarczej, będzie zatrudnienie. Dlatego też przygotowano analizę przesunięć kadrowych. Określono dziedzinę gospodarki, takie jak usługi, leśnictwo i rzemiosło, w których istnieją rezerwy zatrudnienia.

Egzekutywa upoważniła Sekretariat KW do ostatecznego zatwierdzenia wniosków dotyczących poruszanej problematyki z uwzględnieniem zadań zawartych w materiałach VIII Plenum KC PZPR.

Egzekutywa zapoznała się ponadto z informacją o stanie wojewódzkiej organizacji partyjnej, która 31 marca liczyła 25.148 towarzyszy. W pierwszym kwartale br. szeregi partii zmniejszyły się o 1731 członków i kandydatów. W znacznym stopniu było to skutkiem oczyszczania partii z ludzi, którzy znaleźli się w niej przypadkowo licząc na osiągnięcie osobistych korzyści. Członkowie Egzekutywy podkreślili, że w pracy partyjnej trzeba skutecznie egzekwować postanowienia uchwały ostatniego posiedzenia plenarnego KW PZPR. (m)

W niedzielę, 25 kwietnia —akcja „Czysty las”

Organizatorzy niedzielnego porządkowania terenów leśnych — Zarząd Wojewódzki PTTK i Okręgowy Zarząd Ładów Państwowych w Białymstoku są optymistami co do pogody i stąd postanowili utrzymać proponowany termin. W niedzielę, 25 kwietnia wszyscy chętni będą mogli uczestniczyć w akcji „Czysty las”, która — jeśli chodzi o Białystok — będzie przeprowadzana w następujących uroczyskach (w nawiasie podajemy linie dojazdowe MPK i miejsca zbiórki uczestników): „Pietrasze” (linia „9”, przystanek naprzeciw Zakładów Silikatowych); „Antoniu” (przystanek linii „15” i „17”, skrzyżowanie Alei Tysiąclecia z Szosą Północno-Obsadową i stąd dojazd do leśniczówki); „Solnicki Las I” (przystanek linii „7” i „4” przy Szosie do Stanisławowa, za ogródkami działkowymi); „Solnicki Las II” (linia „3” i „10”); „Nowe Miasto” (przystanek linii „3” i „10” u zbiegu ulic Ka-

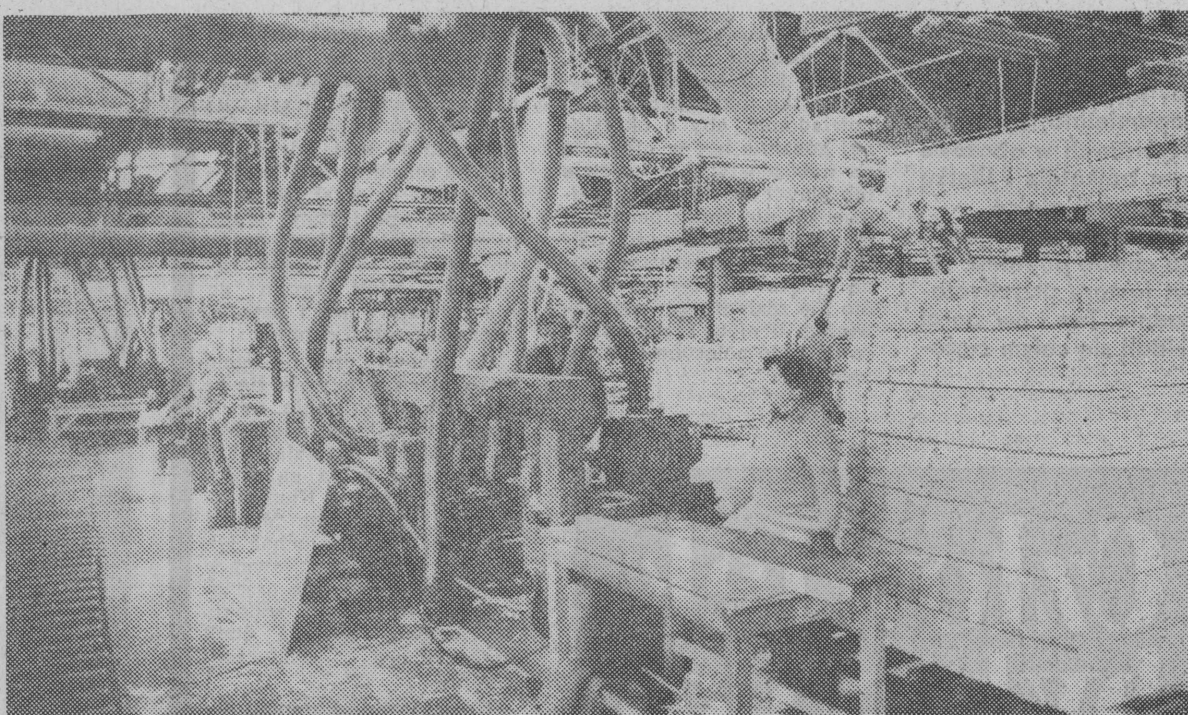
walerskiej i Ciołkowskiego); „Bacieczki” (przystanek linii „4” na ul. Zwycięstwa, przy stacji CPN).

Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmują: Zarząd Wojewódzki PTTK w Białymstoku oraz Oddziały PTTK w Białowieży, Hajnówce, Supraślu i Tykocinie. Początek akcji o godz. 10. a zakończenie o godz. 14. Serdecznie zachęcamy wszystkich do udziału. (h)

Ograniczenia w ruchu kołowym

W niedzielę, 25 bm. odbędzie się w Białymstoku zjazd szlakami Pomników Walk i Męczeństwa Mieszkańców Ziemi Białostockiej. W związku z tym w godz. 11-12 ograniczony zostanie ruch kołowy na następujących ulicach: — Nowotki od Mickiewicza do ronda; — Akademickiej od Krasieńskiego do ul. Nowotki; — Podleskiej od ul. Parkowej do ronda. (s-k)

Fragment hali produkcyjnej.



Przetarte okna —uchylone drzwi

c.d.ze str.1

— Żeby przynajmniej te farby były dobrej jakości. Niestety, czy to z braku komponentów czy też na skutek złej technologii, żywica wypływa na wierzch, pigment osiada, po prostu farba rozwarstwia się i nie schnie. Trudno, a nawet niemożliwe uzyskać równą i czystą powierzchnię stolarki okiennej.

— Okiennej — podkreśla inż. Chojński. — bo z braku farb nie malujemy drzwi. A dyrektor Lemanevicz dodaje: — jeśli na malowanie okien metodą elektrostatyczną zużywamy dziennie 800-900 kg, to na malowanie drzwi metodą polewaną trzeba 3-4 tony farby. A okna malujemy i to trzykrotnie bo trudno to robić na budowie.

Kiedy rozmawiamy o tych niesłychanych farsach przychodzi pismo Centrali Zbytu „Chempiast” w Gliwicach, potwierdzające dostawę w II kwartale 119 tysięcy litrów podkładu i 60 tysięcy litrów emalii z niezbędnymi rozpuszczalnikami i utwardzaczami. Rozjaśniają się twarde dyktando. No to przystąpimy do malowania skrzydeł drzwiowych.

— Taka to jest codzienna praktyka pierwszych miesięcy reformy — mówi dyrektor Lemanevicz. — Poza okuciami wszystkiego brak, nawet gwoździ. Rozpoczęliśmy rok bez zapasu tarcicy. Ostatnio dostawy trochę się poprawiły. Ale jaką otrzymujemy tarcicę? Najgorszą, z wadami, tak że mały jest pożytek elementów litych. Trzeba ją ciąć w kawałki, wycinać sęki i latać dziury oraz łączyć na długość. Ponadto otrzymujemy większą tarcicę świeżkową, która jest znacznie gorsza w obróbce.

— Tarcica jest mokra, a nasze możliwości suszenia są ograniczone. W celu poprawy jakości wykonujemy tarcicę tylko z wysuszonej tarcicy, lecz przez to zmniejszyliśmy produkcję okien o 30 procent. Całe nasze szczęście, lecz nie czekających na mieszkanie, że budownictwo ma mniejsze zapotrzebowanie.

— Najważniejsze jest to, że budowlani nie zeszli z placu — mówią w Politechnice Białostockiej — bo w przeciwnym razie uczelnia kończyłaby chyba nasze wnućki. Choć brzmi to nieco humorystycznie, lecz zważywszy na sytuację w kraju, wcale nie pozbawione sensu.

Ograniczenia inwestycyjne dotknęły również naszą uczelnię techniczną. Rok temu trwała jeszcze pełna para budowa obiektów dydaktycznych przy ul. Wiejskiej, tj. części B i C Instytutu Mechaniki oraz części A Instytutu Budownictwa Lądowego. Na początku br. inwestycje te zostały wstrzymane (uchwała Rady Ministrów z grudnia 1981 r.). Ponieważ prace przy części B Instytutu Mechaniki były znacznie zaawansowane, władze uczelni podjęły starania o zmianę decyzji przynajmniej w odniesieniu do tego budynku. Za tym przemawiały też opinie NBP, delegatury NIK i generalnego wykonawcy — Białostockiego Kombinatu Budowlanego. Budowa została „odblokowana” i — jak na razie — przebiega bez zakłóceń. Oddanie jej do użytku pozwoli uzyskać dodatkowo 50 pomieszczeń o powierzchni ponad 7 tys. m kwadrat.

Mimo rozmachu inwestycyjnego, trwającego w Politechnice Białostockiej od pa-

Taka to codzienna praktyka, o której mówi też kierownik wydziału skrzydeł drzwiowych — Jerzy Wierzbicki. — Ciężko jest przede wszystkim z powodu nieodpowiednich materiałów. Niech pan zobaczy te płyty pilśniowe. Fatalna jakość, stąd gorsza obróbka i niższa wydajność.

— Pracując w tak złożonych warunkach — zastanawia się dyrektor Lemanevicz — uzyskaliśmy więc chyba w pierwszym kwartale niezłe wyniki. Bo na planowane 303 tysiące metrów kwadratowych stolarki, zrobiliśmy 298 tysięcy metrów. Polepszyła się też jakość okien, chociaż pod tym względem wciąż nas nie zadowala. Jesteśmy jednak dobrej myśli. Uważamy, że gdy zadziałają w pełni mechanizmy reformy u nas i u naszych kontrahentów, to sytuacja się poprawi.

Z CAŁĄ KONSEKWENCJĄ

W bieżącym kwartale Zakłady Stolarstwa Budowlanego w Sokółce zamierzają wyprodukować 90 tysięcy metrów kwadratowych skrzydeł drzwiowych. W sumie więc mniej o 25-30 procent niż w ubiegłym roku, przy zmniejszonym o 10 procent zatrudnieniu. Mniej, a mimo tego istnieje obawa, że mogą być kłopoty ze zbytem.

Póki co — zanim zwiększona zostanie produkcja — w zakładach podejmują się starania o jej udoskonalenie i dobrze pojętą gospodarność. Na przykład w celu przepięięcia trudności zaopatrzeniowych i kooperacyjnych rozwinięto w dziale postępu technicznego produkcję różnych części do maszyn, także importowanych. Wykonuje się łańcuchy napędowe, głowice do złącz kil-

nowych, wały, wrzeciona i inne urządzenia. Inna rzecz, że części te wykonywane są nie najlepszych materiałów są bardziej awaryjne i nie posiadają takiej dokładności, jak wyprodukowane w specjalistycznych zakładach.

Zajęto się także energizacją budowy nowej suszarni, która — jak dobrze pójdzie — już w czwartym kwartale rozwiąże dokuczliwy problem zabezpieczenia produkcji w odpowiedniej surowiec.

Zwrócono też większą wagę na gospodarkę magazynową i transport, co wpłynęło na obniżkę ogólnych kosztów. Między innymi sprzedano rolnictwu dwa ciągniki i na licytacji cztery samochody.

Istotne zmiany dokonane zostały w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa i w strukturze zatrudnienia. Zmniejszono mianowicie ilość pionów w dyrekcji i

tym samym liczbę pracowników administracji (o 20 osób) oraz o 5 procent w bezpośredniej produkcji.

— Właśnie dzięki zmniejszeniu się stanu zatrudnienia — mówi dyrektor Lemanevicz — będzie można podnieść płace o 8 procent, które to są niższe aniżeli w pokrewnych zakładach. Jednak poczekamy z tą sprawą do wejścia w życie nowych zasad wynagradzania.

I tu dyrektor zwraca uwagę na ważną sprawę. Jeśli ma zadziałać system motywacyjny — uważa — to czas najwyższy skończyć z „urawniówką”. Trzeba nagradzać rzeczywiście dobrze pracujących, a nie „po stażu” czyli niczym się nie wyróżniających średniaków.

Sprawo do rozwiązania jest wiele. Na dziś i na jutro. Trzeba dokończyć budowę hali, w której zorganizowana zostanie krajalna płyta pilśniowej oraz oddział produkcji pomocniczej z odpadów, jak boazerii, skrzynki itp. Trzeba częściowo wymienić park maszynowy, instalując między innymi zespół szlifierni, zgrzewarki, czoparki i inne niezbędne maszyny. Po to żeby zwiększyć i polepszać produkcję na użytek budownictwa mieszkaniowego, a — naturalnie — z korzyścią dla siebie.

Skoro reforma stworzyła szanse działania po nowemu, a zarazem zmusza do takiego działania — pada uwaga — to do zarządzania i procesu wytwórczego powinien jak najszybciej włączyć się samorząd pracowniczy. Bo reforma — oprócz szans i bodźców — niesie ze sobą ryzyko porażek i ewentualnych kosztów. Stąd też odpowiedzialność rozkłada się na całą załogę, a więc w pierwszym rzędzie na jej robotniczą reprezentację.

★

Znam zakłady od pierwszych dni ich uruchomienia. Różnie przyszło mi o nich pisać, krytycznie, zgodnie z negatywną oceną stolarki przez budowlanych i użytkowników mieszkań oraz pozytywnie, w miarę podejmowanych starań o lepszą jakość wyrobów. Dziś są znacznie lepsze mimo — wskazanych w artykule — trudności zaopatrzeniowych. Ale do zrobienia jest jeszcze wiele. I jestem przekonany, że w ramach reformy podola sobie sokołska załoga ze swymi problemami. Bo pierwsze próby są obiecujące.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Zdjęła: ZDZISŁAW LENKIEWICZ



Wincenty Kucala wstawia szybę do gotowego już okna.



Przy montowaniu zawiasów w oknach zastajemy Stanisława Jurkowskiego.

skiej. To wszystko jeszcze odległa przyszłość. Potrzebne są poważne nakłady finansowe, bo tylko tą drogą uczelnia będzie w stanie sprostać rosnącym wymaganiom. W kształceniu przyszłych inżynierów niezbędne jest oparcie dydaktyki o nowoczesną bazę techniczno-laboratoryjną.

Pomyślna realizacja planów pozwoliłaby także polepszyć, chociaż w niewielkim stopniu, warunki lokalowe FUW. W

Instytutu Mechaniki oraz wprowadzenie do planu obiektów Instytutu Budownictwa Lądowego (części B i C) z zamiarem posadowienia i wykonania stanu zerowego tzw. metodą potokową (w ten sposób ten zakres robót zostałby wyłączony z cyklu inwestycyjnego). Celowość takiego planowania wynika z istniejących warunków gruntowo-wodnych (jednocześnie odwołanie terenów pod części A, B, C).

lińskiego, konieczna jest także naprawa dachu hali obrabiarek przy ul. Grunwaldzkiej.

Szczupłość środków, a także ciężka sytuacja materiałowa i wykonawcza nie zezwalają na sprostanie tym wszystkim wymaganiom. Niemniej jednak — twierdzą władze uczelni — wydatki remontowe, zamykające się kwotą 16 mln zł są niezbędne. Część prac przeleci na siebie powołana w uczelni grupa remontowa.

Odkąd białostocka uczelnia techniczna zyskała status Politechniki do tradycji przeszło już coroczne przekazywanie do użytku przynajmniej jednego obiektu. Na lipiec przewidziane jest oddanie piętego z kolei wieżowca przy ul. Zwierzynieckiej. Przeznacza się go na mieszkania dla pracowników uczelni, zaś trzy piętra służyć będą jako hotel uczelniany. Uzupełnieniem funkcji socjalnej obiektu będzie zorganizowanie na parterze dwuoddziałowego przedszkola dla 50 dzieci. Tym samym przy ul. Zwierzynieckiej zostanie zakończony cykl inwestycyjny.

A. ZIELIŃSKA

Inwestycje Politechniki

Grunwaldzkiej, Krakowskiej, Sosnowiej, Czystej, Zamenhofa i Kilińskiego. Co prawda, jest to i tak znacznie lepsza sytuacja, aniżeli Filii Uniwersytetu Warszawskiego, jednakże ten „rozrzut lokalowy” u trudnia prowadzenie procesu dydaktycznego przez kadre naukowe, jak też przysparza kłopotów studentom ze względu na dojazd.

Zamierzeniem władz uczelni jest skoncentrowanie kompleksu budynków Politechniki w trzech grupach: przy ul. Wiejskiej, w Kleśninie oraz przy ul. Grunwaldzkiej i Krakow-

ramach nawiazanej wcześniej współpracy przekazano Uniwersytetowi w całości Dom Studenta nr 1 o 600 miejscach oraz część pomieszczeń przy ul. Krakowskiej, Zamenhofa, Sosnowiej. W przyszłości ma być oddany na rzecz Filii budynec przy ul. Sosnowej.

Istnieje poważny związek przyczynowy między spełnieniem tych planów a wznowieniem robót w pozostałych obiektach Politechniki. Czynione są w związku z tym starania o kontynuowanie rozpoczętej budowy części C In-

W 1986 r. mogłaby się rozpocząć realizacja części B Instytutu Budownictwa Lądowego, przewidywana na dwa lata, zaś w następnym roku — część C. Dalsze zadania, to potrzeba budowy Biblioteki Głównej Politechniki Białostockiej.

Obok zadań inwestycyjnych uczelnia musi też dbać o obiekty już istniejące. Związane te starsze, które przejęła PB z zasobów miasta, wymagają rowadzenia bieżących remontów. W tym stanie technicznym znajduje się Dom Koniuszego przy ul. Ki-

Oslawiony kapo stutthofskiego obozu — Kozłowski, zwany powszechnie „Kozłem”, czuł się w swoim żywiole. Już on odpowiednio zadba, aby ta grupa więźniów, która przybyła wczoraj, dobrze zapamiętała, że trafiła do kacetu. Kolumna mężczyzn, przybranych w obozowe pasyaki z przyczepionym czerwonym trójkątem i literką „P”, ćwiczyła od rana marsz na obozowej alejce.

Nagle od strony baraku rozległ się krzyk „Hinlegen!”. Położyli się więc na ziemi, aby za chwilę podnieść się na komendę „Aufstehen!”. Niezbity jeszcze przyzwyczajeni, wykonywali to nie dość dokładnie. Ten i ów starał się ominąć kalużę. Niektórzy nie kładli się całym ciężarem, unosząc lekko na rękach.

Kapo nie wytrzymał. Podbiegł do kolumny. „Hinlegen!” — zakomenderował. Wypatrzył tych co nie leżeli tak jak sobie tego życzył. Przebiegł po leżących więźniach, dopadł tych upatrzonych, butem docisnął im głowę, innych zdeptał kijem. Teraz już nie wybierali miejsca, padali tam gdzie dosięgała ich komenda, byle tylko uciec od kapowskich buciorów i uniknąć razów. A „Kozłowski” ćwiczył ich nadal. Po kilku godzinach ledwie stali na nogach.

Takie ćwiczenia należały do programowych zajęć wszystkich więźniów. Pierwsze dwa tygodnie to — tylko marsz, him i auf, a ponadto meldunek. Każdy więzień, jeśli zobaczył SS-mana, musiał ustąpić z drogi, zatrzymać się, stanąć na baczność, natychmiast zrobić „mützen ab!” (czapkę zdjąć), głośno i wyraźnie wymienić swój numer.

Stanisław Nejfild swój numer zapamiętał do końca życia. Obudzony nawet w nocy, potrafił wyrecytować go bez zająknięcia.

„Häftling, numer neuzehn tausend, hundert, fünf und neuzehn... czyli „więzień nr 19195”.

W obozie więźniów był tylko numerem. Nie miał imienia ani nazwiska. Jedynym znakiem rozpoznawczym był czerwony trójkąt naszyty na pasyaku i litera „P”. Czerwony — polityczny, P — Pole, Polak. A kapo Kozłowski ciągle wbijał im do głowy, to co usłyszeli, gdy po raz pierwszy przekraczali obozową bramę.

— Jesteście w kacie. Są dla was dwa wyjścia: koniec wojny lub komin...

Kiedy miał być koniec wojny — nie było wiadomo. Natomiast czarny dym, unoszący się kłębami nad krematorium, nie pozostawił złudzeń co do tego drugiego wyjścia.

rze z meldunkami, rozkazami i różnymi poleceniami. Komuś jakiś karteluszek albo kartkę przekazać, innego powiadomić, aby o określonej godzinie był w niedziele na nabożeństwo w kościele lub zjawił się na targu. Ludzie mnie znali, pamiętali ojca z jego działalności nielegalnej przed pierwszą wojną światową, więc się zdziwili, gdy się zjawiałem u nich. Przekazałem co mi było polecane i na rower...

Gdy rano wychodzili do pracy, grała im obozowa, więziarska orkiestra. Wracając pod wieczór liczyli trupy tych, którzy padli pod kłami lub od kuli, gdy — liżąc na schronienie w lesie — próbowali ucieczki. Na wieczornym apelu stan więźniów musiał zgadzać się co do jednego. Jeśli kogoś zabrakło — stali z nim go nie wytrzyli psy i patrol. Nieraz przestali całą noc.

Co pewien czas na apelowym placu odbywała się egzekucja. Publicznie, na oczach wszystkich więźniów. Za sabatą w warsztacie, za uszkodzenie kabla, za usiłowanie napisać na Niemca — wyrok — był jeden. Musieli stać i patrzeć, słuchać jak skrzyki zrubienia. Nawet w Boże Narodzenie nie oszczędzono im takiego widoku. Powieszono więźnia obok przystrojonej, świątecznej choinki.

Krematorium i komora gazowa pracowały bez przerwy. Maszyna śmierci funkcjonowała bez zarzutu. Raz tylko nastąpiło zacięcie, gdy nieoczekiwanie wywołano nocą kilkudziesięciu więźniów. Zorientowali się, że są prowadzeni w stronę krematorium. Część usiłowała zbiec i została zastrzelona na miejscu. Tym, którzy w obawie przed kulami — upadli na ziemię, kazano wstać i iść do komory.

25 stycznia 1945 r. sformowano więziarskie kolumny i pod straż SS-manów poprowadzono przez Pruszcz Gdański i Cedry. Przez pięć dni trwał ten marsz ewakuacyjny. Ślabnących dobijano na miejscu.

Grupa więźniów zamknięto w stodole w kaszubskiej wsi Niestępowo. Kilku, a wśród nich i Stanisław Nejfild, zdecydowało się na ucieczkę. Udało się! Przez dwa miesiące ukrywali się, korzystając z pomocy i schronienia u Kaszubów.

W ostatnie dni marca Häftling nr 19195 przestał być tylko obozowym numerem. Znowu nazywał się Stanisław Nejfild. Trochę pomagał przy radzieckim taborze wojskowym, a potem ruszył w drogę do domu.

W Stutthofie zagazowano zostało 80 tysięcy więźniów. Z mojego, augustowskiego transportu, liczącego 96 osób, powróciło tylko osiem osób. Tylko osiem...

Była też inna droga, o której bano się mówić nawet szeptem, leżąc nocą na przyczepie.

BOHDAN HRYNIEWICKI

Człowiek był tylko numerem

Stanisław Nejfild do obozu w Stutthofie trafił 2 lutego 1943 r. Aresztowano go we wrześniu 1942 r. W augustowskim gestapo pytano o ojca, kto i kiedy przychodził do ich rodzinnego domu we wsi Huta, w gminie Sztabin. Gestapowiec, który chciał koniecznie natrafić na ślad podziemnej organizacji, nie orientował się, że ma przed sobą konspiracyjnego łącznika z wiejskiej „Chłosty”, która przekształciła się potem w Batalion Chłopskie. Uznał, że taki mały chłopak (faktycznie wzrostu był nieduży), chociaż ma już piętnaście lat i pracuje w lesie jako robotnik, chyba z tymi „bandytami z lasu” niewiele ma wspólnego. Wprawdzie dowodów obciążających nie było, poza jakimś donosami hitlerowskiego służusa, aby jednak uwolnić III Rzeszę od ewentualnego niebezpieczeństwa, wpisano Stanisława Nejfilda, razem z 95 innymi osobami z Augustowa i okolic, na listę do... konzłager.

— W ten sposób skończyło się moje ganianie na rowerze z meldunkami, rozkazami i różnymi poleceniami. Komuś jakiś karteluszek albo kartkę przekazać, innego powiadomić, aby o określonej godzinie był w niedziele na nabożeństwo w kościele lub zjawił się na targu. Ludzie mnie znali, pamiętali ojca z jego działalności nielegalnej przed pierwszą wojną światową, więc się zdziwili, gdy się zjawiałem u nich. Przekazałem co mi było polecane i na rower...

Gdy rano wychodzili do pracy, grała im obozowa, więziarska orkiestra. Wracając pod wieczór liczyli trupy tych, którzy padli pod kłami lub od kuli, gdy — liżąc na schronienie w lesie — próbowali ucieczki. Na wieczornym apelu stan więźniów musiał zgadzać się co do jednego. Jeśli kogoś zabrakło — stali z nim go nie wytrzyli psy i patrol. Nieraz przestali całą noc.

Co pewien czas na apelowym placu odbywała się egzekucja. Publicznie, na oczach wszystkich więźniów. Za sabatą w warsztacie, za uszkodzenie kabla, za usiłowanie napisać na Niemca — wyrok — był jeden. Musieli stać i patrzeć, słuchać jak skrzyki zrubienia. Nawet w Boże Narodzenie nie oszczędzono im takiego widoku. Powieszono więźnia obok przystrojonej, świątecznej choinki.

Krematorium i komora gazowa pracowały bez przerwy. Maszyna śmierci funkcjonowała bez zarzutu. Raz tylko nastąpiło zacięcie, gdy nieoczekiwanie wywołano nocą kilkudziesięciu więźniów. Zorientowali się, że są prowadzeni w stronę krematorium. Część usiłowała zbiec i została zastrzelona na miejscu. Tym, którzy w obawie przed kulami — upadli na ziemię, kazano wstać i iść do komory.

25 stycznia 1945 r. sformowano więziarskie kolumny i pod straż SS-manów poprowadzono przez Pruszcz Gdański i Cedry. Przez pięć dni trwał ten marsz ewakuacyjny. Ślabnących dobijano na miejscu.

Grupa więźniów zamknięto w stodole w kaszubskiej wsi Niestępowo. Kilku, a wśród nich i Stanisław Nejfild, zdecydowało się na ucieczkę. Udało się! Przez dwa miesiące ukrywali się, korzystając z pomocy i schronienia u Kaszubów.

W ostatnie dni marca Häftling nr 19195 przestał być tylko obozowym numerem. Znowu nazywał się Stanisław Nejfild. Trochę pomagał przy radzieckim taborze wojskowym, a potem ruszył w drogę do domu.

W Stutthofie zagazowano zostało 80 tysięcy więźniów. Z mojego, augustowskiego transportu, liczącego 96 osób, powróciło tylko osiem osób. Tylko osiem...

Była też inna droga, o której bano się mówić nawet szeptem, leżąc nocą na przyczepie.

BOHDAN HRYNIEWICKI



Pracownia malarstwa. Tu młodzież poznaje tajniki tej dziedziny sztuki.

Przez życie z muzyką



Ten gobelin jest pracą dyplomową Leszka Golińskiego.

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu powstało zaraz po wojnie. Początkowo mieściło się w Białymstoku, w latach 1959—60 przeniesiono je do Supraśla. Wielu znanych i uznanych artystów zdobywało tu pierwsze ostróżki.

Młodzież kształci się w dwóch kierunkach: tkactwa artystycznego i małych form użytkowych. Naukę w Liceum pobiera prawie dwustu uczniów, a rozpocznie ją w przyszłym roku szkolnym ponad siedemdziesięciu kandydatów. Nabór jest już zakończony, ponieważ w szkołach artystycznych egzaminy wstępne odbywają się na początku kwietnia.

Siedzibą szkoły jest zabytkowy pałacyk Buholtza. O biek ten restauruje się od pięciu lat i remont chyba potrwa następne pięć; „położą” w pracach remontowych wynosi już ponad dwa lata. A sprawą najważniejszą dla

szkoły jest brak internatu (niektórzy uczniowie mieszkają w stancjach, co nie pomaga o czystości w procesie dydaktyczno-wychowawczym).

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła ostatnio dyrekcja Liceum do białostockiej Izby Rzemieślniczej, jako że ukończenie tej szkoły daje kwalifikacje rzemieślnika — artysty. Chodzi o zorganizowanie grupy twórczej z absolwentów, która mogłaby wytwarzać wyroby artystyczne do celów handlowych. Jest już nawet miejsce na sklep w Supraślu.

Za kilka tygodni koniec roku szkolnego, czterdziestu absolwentów opuści mury szkoły. Polowa z nich wybierze się na studia wyższe, pozostali pójdą do pracy w białostockich fabrykach.

Tekst i zdjęcie
ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Latem jest tu pięknie

Ładne są te tereny. Narew rozlana szeroko, lasy wapiące się w puszczy, no i blisko Białegostoku, dwadzieścia kilometrów załedwie. Tak właśnie usadowiono na jest wies NAREW, siedziba gminy. Można z tej Narwi uciekać, a można się też przyzwyczaić, przywilejem i tęsknić nawet jeśli się wyjdzie dalej choćby na miesiąc. Tak jest z DANIELEM ROMANSKIM, technikiem weterynaryjnym, który tu zjechał w 1956 r. z nakazu pracy i już się stąd nie ruszy, gdyż mu nawet obiecał złote góry. Sam pochodzi z Poznańskiego, gdzie wiadomo, wszystko wygląda inaczej, porządniej. Gdy pojedzie tam na urlop do rodziny, to po tygodniu chciałby już wracać. Ludzie go już nie pamiętają. A tu w Narwi, każdy i młody i stary wita go z uśmiechem i szcunkiem. Starsi, bo to „swoją weterynaryjną”, znany od lat, przyjdzie w razie potrzeby na każde zawołanie, a młodzi też się bez niego obejść nie mogą. On rozumie młodzież. Ile to już lat ciągnie Romański działalność sportową? No chyba od czasu, jak tu przyjechał i grał z młodzieżą w piłkę nożną. Najpierw na łakach, za mostem, na mokradłach prawie, teraz na boisku z trybunami, na których rozsiada się w czasie meczu trzystu widzów, zapalonych kibiców swojej drużyny o nazwie „Iskra”. Drużyna nie jest taka słaba, w rundzie jesiennej zdobyła i miejsce, a jak wygrawa to cała sympatia Narwi po jej stronie. Za swoich kawalerskich czasów Romański biegał, grał w siatkówkę, rzucił kulą, a teraz jest trenerem, a jak nie ma arbitra na boisku to i sędzią może potrafi.

I tak dzieli swój czas między pracę zawodową i społeczną. Zawodowa — godz. 7 jest już na fermie w Makowie, Macior jest 600, a dziennie 5-6 „wyproszek”. Dochodzą dyżury w Trzecieście, gdzie hodują owce, w Doratynie i Tyńkiewiczach — bydlę opasowe, w Krzywcu — bydlę mleczne. Sprawował w 6 lutego tego roku opiekę weterynaryjną w 6 brojlerniach. Niestety, zabrakło paszy, wyhodowano ostatnie kurczaki wstawione jeszcze w grudniu. I koniec. Było 50 tysięcy brojlerów, dziś pomieszczenia stoją puste.

Romański w białym fartuchu, wśród butelek, strzykawek, puszek, dzwoniącego wciąż telefonu czuwa nad całym dobytkiem Wielozakładowego Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego.

Po południu, gdy wszystko jest w porządku, zajmuje się działalnością społeczną. Gdzie go nie ma? Przede wszystkim dużo czasu poświęcił pracy w społecznym Komitecie budowy szkoły. Czasu i nerwów.

— Co to za szkoła w tej Narwi — mówi — sale maleńkie, dzieci dużo, uczą się na dwie zmiany. To nie jest budynek na zbiorczą placówkę oświatową.

Przez 13 lat obiecywano w województwie, że wybudują nową szkołę. No i w końcu 1980 roku zapadła decyzja, zaraz utworzono społeczny komitet. Co to miała być za szkoła? O niczym w Narwi tyle nie mówiono, co o tym obiekcie na szwedzkiej licencji, z elementami drewnopodobnych, z mieszkaniami dla nauczycieli. Czterdzieści milionów zł miała kosztować, a potem mówiono, że 140 milionów.

— No, za te pieniądze mogła być szkoła luksusowa — mówiono i wierzono.

ANNA ZAREMBINA

Spółeczny komitet poszedł na całego. Zrobiono podłączenia energii, przywieziono biobloki do oczyszczalni ścieków. I na tym się skończyło. Od budowy szkoły w Narwi odstąpiono. Te biobloki leżały jak wyrzut sumienia, a ludzie ze społecznego komitetu budowy nie wiedzieli gdzie ocy podziąć za wstydu. Ale się nie rozwiązali, nie wierzą, że cały ten zapal może pójść na marne. Jeszcze czekają, choć wiadomo czyją matką jest nadzieja.

Była społeczna rada kultury, Romański też do niej należał. Wspomina: — choć nie było w Narwi domu kultury, to piętnaście lat temu coś tu się przecież działo. Zespół wokalny „Krasnoludki” na przykład nie tylko przed swoimi w gminie śpiewał, ale wyjeżdżał na Węgry, kawałek świata zobaczył. Plac do tańca zrobili, ale tylko na lato. W zimie tańczyć się w remizie strażackiej.

Domu kultury nie ma do dzisiaj. Ani kina. Właściwie to nikt się kulturą nie zajmuje. Tymczasem młodych tu więcej niż starych. W POM-ie w Narwi pracuje przeważnie młodzież. Zresztą ma ona też inne problemy. Sześćdziesiąt młodych małżeństw nie ma gdzie mieszkać. To znaczy wynajmują kłitki w prywatnych domach, komornie płacą.

Władze gminy czynią starania o budowę bloków spółdzielczych. Niech będą przynajmniej dwa, na razie. Dla tej właśnie młodzieży, dla fachowców do kombinatu rolniczego, dla weterynaryj, którzy są w gminie potrzebni.

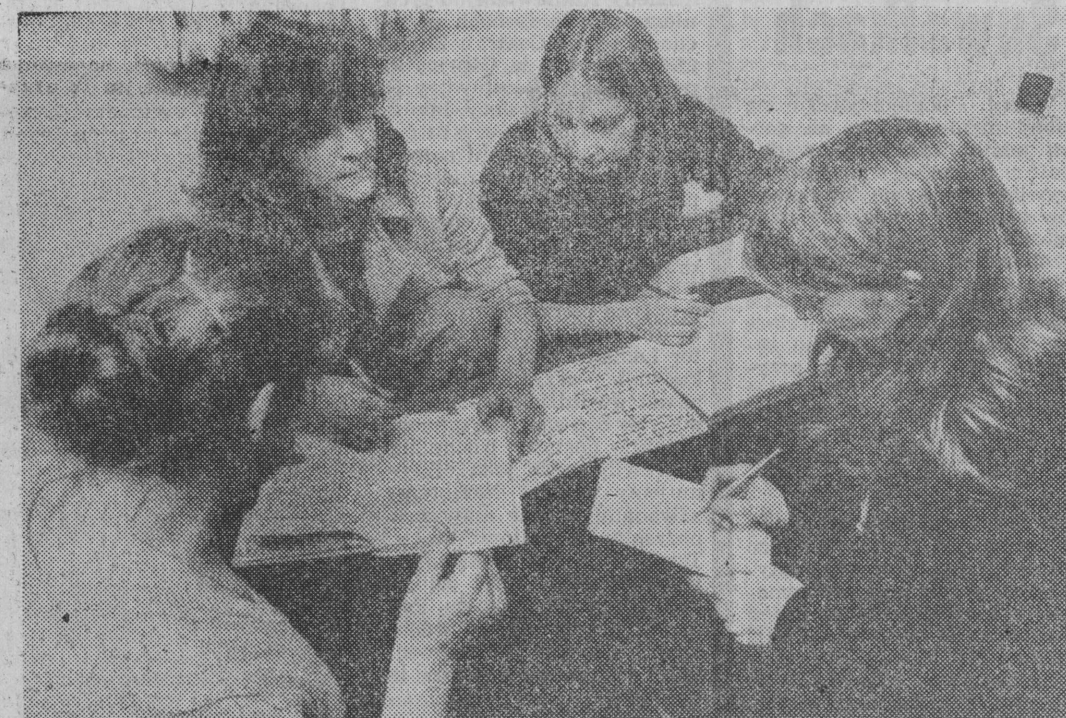
Dzieci szkolne domagają się urządzenia izby pamięci. Harcerze zorganizowali akcję zbierania pamiętek wśród ludzi zasłużonych. Są tacy w gminie, młodzież mogłaby się z nimi spotykać. Tylko gdzie? W szkole ciasno, klubu nie ma, a w remizie nie wypada. No i tak to jest w tej Narwi, gdzie wprawdzie dużo mówi się o kulturze i wychowaniu młodzieży, ale tak naprawdę nikt się za to nie bierze na serio.

Nie byłaby jednak w porządku, gdyby nie napisała o staraniach władz gminy i społecznych działaczy o zorganizowanie ośrodka rekreacyjnego. Miejsce wprost wymarzone — Rybaków nad Narwią, Ośrodek Sportu i Rekreacji zarządzany przez Hajnowkę. Narew chciałaby go mieć dla swojej młodzieży. Tym bardziej teraz, gdy wczasowo podróżują, mogliby zażywać tam wypoczynku m.in. pracownicy POM-u.

Spacer po Narwi nie nastroja optymistycznie. W konkursie na wieś czystą i schludną udziału brać nie może, bo szans nie ma żadnych. Porozwalane ploty, brudne ulice, żaden wystrój, który przydałby trochę uroku.

— Marzą mi się — mówi sekretarz, JAN SKIEPKO — uporządkowane ulice, zieleń i kwietniki. Jest już dokumentacja na remont ulicy Bieleckiej.

Może kiedy zazielenią się pola, rozkwitną drzewa Narew będzie ładniejsza — pocieszam, a oni przyznają mi rację i zapraszają na lato. Bo wtędy w Narwi i okolicy jest wprost pięknie.



Niebawem matura. Na naukę wykorzystuje się wszystkie wolne chwile.



Zabytkowe wnętrza pałacyku Buholtza.

Punkt pierwszy obrad: sprawozdanie z działalności komisji rozpoczęła Aniela Kupiel. Jako przewodnicząca zespołu do spraw młodzieży przedstawia treść opracowanego wniosku. „Na kolei utrafi się, niestety, zwyciężyć, że po kursie czy egzaminie kursanci podejmują swoich wykładowców i egzaminatorów poczęstunkiem (oczywiście zakrapianym). Również na spotkaniach koleżeńskich, środowiskowych, względnie z okazji odchodzenia na emeryturę pije się alkohol. Często młodzi ludzie, podejmujący pracę na PKP, właśnie tak są do niej wprowadzani. Uważamy, że trzeba z tym definitywnie skończyć. Zwalczanie alkoholizmu powinno być nie hasłem, a codzienną rzeczywistością. W związku z powyższym wnioskujemy o respektowanie zarządzenia kategorycznie zabraniającego picia alkoholu w miejscach pracy. Nie stosujących się do tego karać dyscyplinarnie, bez względu na zajmowaną stanowisko”.

Wniosek ten wraz z innymi przesłany zostanie do Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych. W dzisiejszym zebraniu nikt z Dyrekcji nie uczestniczył, ale na przyszły raz Ryszard Kryštof — przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego przyrzeka, że będzie bardziej nalegał przy zapraszaniu dyrektora. Spotkania Komitetu odbywały się w drugi czwartek każdego miesiąca, jego Prezydium zbiera się w pierwszy czwartek miesiąca. Informacje na ten temat Dy-

rekcja otrzymuje każdorazowo. Kolejny OKON powołano w lutym br. W drugim dniu istnienia wystosował on apel do załogi. „Nie chcemy działać w oderwaniu od Was. Apelujemy o współuczestnictwo w naszej działalności, zgłaszanie problemów, zgłaszanie uwag i wniosków, czynny udział w ich realizacji. Oczekujemy na Wasze opinie, które składajcie do członków Komitetu, zatrudnionych w Waszych jednostkach lub kierujące do siedziby OKON, Dom Kultury Kolejjarza, ul. Zwycięstwa 10.”

Apel rozesłano do wszystkich jednostek podległych DRKP. Kierownictwa zapoznawały pracowników z jego treścią na zebraniach, wywieszały tekst na tablicy ogłoszeń.

Był to pierwszy kontakt Komitetu z załogą. W marcu skierowano następne wezwania z prośbą o opinie na temat związków zawodowych. Wypowiedzi zbiera komisja o tej samej nazwie. Po uporządkowaniu przedstawił je do publicznej wiadomości i jeśli Komitet dojdzie do wniosku, że kończąc pracę nad tym tematem, spełnił swoje zadanie, może ona ulec rozwiązaniu. W jej miejsce powoła się inną, rozstrzygającą następne problemy.

Na razie komisje są cztery. Przynależność do nich ustalono na zasadzie dobrowoli. Każdy wybierał według własnych zainteresowań.

Spraw socjalno-bytowych, jak do tej pory, nie zgłoszono wiele. Dlatego komisja tej

specjalności zajmowała się na razie dwoma odwołaniami o decyzji w przydziale mieszkań, ale w przyszłości Ryszard Kryštof widziałby dla niej ważniejszy temat. Jest nim rozbudowa Domu Kultury Kolejjarza i w związku z tym rozwijanie działalności kół zainteresowań. Problem ten raz po raz wraca w dyskusji nad wychowaniem młodzieży, zarówno tej ze szkoły przyzakładowej jak i tej — już pracującej na PKP.

Laurecki na kolej przepracował 42 lata swojego życia, od najniższego przeszedł wszystkie stanowiska w służbie ruchowo-handlowej i takiego rozluźnienia dyscypliny nie widział. Dawniej kolejjarze mieli ambicję, szanowali swój mundur. „Kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej” —

Sprawa ma dwa aspekty. Pierwszy — inwestycyjny polega na tym, że jest gotowa dokumentacja rozbudowy DK, brakuje finansów i wykonawcy. Drugi — czysto wychowawczy, uwidaczniający się w niepokojącej statystyce, którą przedstawia Piotr Laurecki — przewodniczący komisji dyscypliny i porządku. Otóż mimo zastrzeżeń stanu wojennego, na kolej, która jest jednostką zmilitaryzowaną, ilość kradzieży i przypadków naruszania dyscypliny pracy wcale nie spada. W 1978 roku w rejonie działania Kolejowego Komisariatu MO w Białymstoku zarejestrowano 157 kradzieży (800 tys. zł strat), w 1979 r. — 249 (282 mln zł), 1980 r. — 388 (5,5 mln zł), 1981 r. — 493

(16,5 mln zł); natomiast w I kwartale roku bieżącego przestępcy popełniając 228 przypadków nadużyć, narazili kolej na 13,2 mln zł strat.

Laurecki na kolej przepracował 42 lata swojego życia, od najniższego przeszedł wszystkie stanowiska w służbie ruchowo-handlowej i takiego rozluźnienia dyscypliny nie widział. Dawniej kolejjarze mieli ambicję, szanowali swój mundur. „Kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej” —

W przychodni PKP, gdzie badani są przed przyjęciem do pracy, zdjęli frakiny, wymontowali kontakty. Aniela Kupiel, która obserwuje to na co dzień, jest zdania, że trzeba dokonywać selekcji przyjmowanych.

Jest to trudna sprawa — Czesław Szeremietę wyśniewa, że skierowania do pracy są adresowane, jeśli dyrektor nie zatrudni, grozi mu kara. Są jednak stanowiska, które nie mają styczności z przesyłkami, niech tam się ich kieruje,

Smarać podwozi też obra robotą, z tego, co wie Laurecki, i tam brakuje ludzi. Niepokojące jest — twierdzi — że kradzieży dokonują przeważnie ludzie młodzi. Starsi, widząc to, przymykają oczy.

Na kolei panuje ciągły ruch. Laurecki nie dopuszcza takiej sytuacji, żeby nie było świadków przestępstwa. Według niego, 90 proc. kradzieży dokonują sami kolejjarze. Ryszard Kryštof liczy ich udział na jakieś 40 proc. res-

ta winy obciąża postronnych. Zgodnie z dokumentacją prezentowaną przez Rejonowy Komendę Służby Ochrony Kolei, wśród zatrzymanych sprawców kradzieży przeważa w IV kwartale ub. roku było ponad 68 proc. pracowników PKP.

W I kwartale bieżącego roku w Wagonowni ukarano 20 pracowników, w tym 8 za kradzież. Kilka dni temu, Laurecki na własne oczy widział pocelane ukrytą w studzienkach kanalizacyjnych. Z wagonów znikają transportowane akumulatory, papierosy, tekstylia i wszystko, co deficytowe. Najbardziej nieprawdopodobnym punktem jest gorka rozrządowa Manewrowi nie oszczędzają wagonów, nierzadko puszczają je za największym przysię-

Christiania – wolne miasto?

Mam dla Ciebie temat – powiedział po obejrzeniu wieczornych wiadomości w szwedzkiej telewizji – mój przyjaciel, Aleksander Dresler mieszkający od 36 lat w Kopenhadze, choć czuje się jak twierdzą, ciągle białostoczaninem z krwi i kości.

Tego jeszcze nie było. Wystąpienie w parlamencie, interpretacje ministrów, epitetów w prasie w rodzaju „hańba”, „skandal”. Jednym słowem, awantura na wysokim szczeblu. Mowa o Szwecji i Danii, z których pierwszy występuje w roli oskarżyciela, drugi zaś oskarżonego.

Przedmiot sprawy to XIX-wieczne koszary w południowej części Kopenhagi przemienione 10 lat temu – w ramach głośnego na całym świecie eksperymentu socjologicznego – w tzw. „wolne miasto” Christiania. Założenie Christianii było sukcesem dużej części studentów i intelektualistów, którzy wielokrotnie i nie tylko w Kopenhadze podejmowali próby zorganizowania komun w domach przeznaczonych do wyburzenia. Komunistów mieli być w rozbitym kolektywie, zerwać z „społeczeństwem konsumpcyjnym” i stworzyć nową świadomość społeczną, pragnąc żyć inaczej, swobodnie, bez ograniczeń narzucanych przez obyczaje i konwenanse. Licząc, że wykształcą się tam nowi rodzaje społeczności, rządzącej się własnymi humanitarnymi zasadami.

Nie powstała jednak w Christianii nowa świadomość społeczna. Ten współczesny falanster nie zdał egzaminu, stał się oazą narkomanów i wyklejonych, który stanowił dziś olbrzymi balast w życiu Kopenhagi. Jedynie przez pierwszych kilkanaście miesięcy mogło się wydawać, że niektóre z pierwotnych idei mają szansę urzeczywistnienia. Potem zaczęła się tragedia.

Prawie w centrum dzielnicy Christianshaven a stocznia roziściła się obszerna prawie 25-hektarowy teren zajmowany przedtem przez koszary i magazyny. Blisko 200 opustoszałych budynków. Przekraczając bramę, znajdujemy się zupełnie w innym świecie. Pozostawiamy za sobą zwałe zabudowania o różnicowanej architekturze, supermarket, banki, siedziby firm handlowych, mieszkanka prywatne, prezentujące jaskrawo duński dobrobyt.

I nagle znajdujemy się w świecie jak z kosmaru snu. Szare, zdewastowane budynki gęsto, (niektóre jaskrawo pomalowane z napisami jak np. Arka Noego), przeistoczone w slumsy, gorsze chyba niż w dzielnicach murzyńskich miast amerykańskich w końcu ubiegłego wieku. Powybijane szyby, brak najprymitywniejszych wygód.

Ten plac za bramą to teren neutralny – rzekł mój towarzysz. Ale tam dalej gdzie się pali ognisko, przy którym stoją „wartownicy” – młodzi ludzie w skórzanych spodniach, kurtkach, butach z długimi cholewami i długimi włosami – to już w żadnym wypadku nie radzę ci robić zdjęć. Mieliśmy kilkanaście prymitywnych stoisk z setką różnych

„chillum” czyli fajek do palenia haszysz. Pierwsze wrażenie to sterty śmieci i wałęsające się sfory psów. Są one potrzebne mieszkańcom „wolnego miasta”. Gdy zjawia się policja ze swymi psami, wówczas białostoczkowscy neutralizują policję.

Christianie odwiedziłem w grudniu, kiedy było wyjątkowo zimno. Robiła wrazenie wyłudnionej. Było to jednak pozorne. W typowych knajpkach panował tłok. Można było zobaczyć wszędzie szcztaki ludzkie, wynędzniałe, obdarłe, siedzące i leżące na prymitywnych ławach przy długich drewnianych stołach, na których paliły się świece wełniane. W powietrzu wisił smród. Wieszkość z obecnych robiła wrażenie ludzi nieczystych, apatycznych z zamglonymi oczami. Niewiele z nich czyniło wrażenie osób w miarę normalnych, a tylko nieliczni pili piwo czy coś mocniejszego.

Najbardziej aktywni i ruchliwi byli sprzedawcy, zachęcając każdego z obecnych do kupna haszysz, LSD, czy marihuany. Małeńka grudełka haszysz kosztowała ponad 200 koron. Wkrótce zorientowaliśmy się, dlaczego pała się świeca, a na stołach leży srebrna fofa. Robią z tego małeńkie miseczki, kładą rozkruszony haszysz i podgrzewają na płomieniu. Potem miesają to z tytoniem i palą. Siedzący obok nas młody mężczyzna za-

praszał do zaciągnięcia się jego papierosem. Próbowaliśmy coś powiedzieć, ale nie można było nic zrozumieć. Słowa ułamywały się w jego zębionych ustach. Brudne ręce drżały. Tak wyglądała ta ich pogarda dla cywilizacji. Bez narkotyku – powiedział szczerze jeden z nich – nie mogę już wytrzymać nie tylko psychicznie, ale i fizycznie.

W Christianii dłuższy pobyt jest ryzykowny. Trzeba udawać, że nikt i nic nas nie interesuje. Nikt też nie wie, ile mieszkańców liczy Christiania? Ponad 3 tysiące, lecz liczby te stale się zmieniają. Można spotkać dzieci z dobrego domu, przychodzące do „wolnego miasta” tylko na kilka godzin upojenia. Jeszcze nie są całkowicie stracone. Narkomania błyskawicznie jednak wciąga. Wychodząc z Christianii spotkaliśmy początkujących narkomanów, którzy urywają kawałek papierosa, który się zapalił z papierosa z haszyszem.

Ci, jak określił mój przyjaciel – kroczą już na własny pogrzeb. Przerzającą w swym nieszczęściu była para rodziców. Przychodzą codziennie, penetrując Christianię w poszukiwaniu swych dwóch córek.

Dlaczego one to zrobiły – zastanawiali się? Nie możemy zrozumieć? Spłaciłmy już dom, samochód i mamy pieniądze w banku. Yes, sir! Dlaczego wybrały Christianię?

LESZEK TARASIEWICZ

„Wolne miasto” stało się po prostu jednym z największych w Europie centrów handlu narkotykami, tudzież ich konsumpcji. Większość mieszkańców utrzymuje się wyłącznie ze sprzedaży narkotyków, głównie haszysz. Wiadomo również, że międzynarodowe gangi handlarzy narkotyków mają tu swoje kontakty i przedstawicieli. Proceur jest uprawiany jawnie i publicznie. Według szacunków władz duńskich tygodniowo przechodzi tu z rąk do rąk 70 kg haszysz, wartości 3,5 mln koron.

W takich warunkach zbrodnia, przemoc i gwałt stały się w Christianii zjawiskiem powszechnym. Na terenie „wolnego miasta” znajdowano zwłoki młodych ludzi, zmarłych wskutek bestialskiego pobicia. Specjalna przysługa policji kopenhaskiej dokonuje od czasu do czasu obław w Christianii. W lecie przy tej okazji znaleziono wielką ilość granatów ręcznych, pistoletów maszynowych i amunicji. Przeprowadzenie obław jest trudne i połączone z bezpośrednim zagrożeniem życia interweniujących. Mieszkańcy „wolnego miasta” zorganizowali własny system alarmowy. Jeśli policjanci aresztują kogoś „Christianianie” usiłują wszelkimi sposobami uniemożliwić wyprawienie go poza obręb koszar. Wielu policjantów zostało poważnie rannych w starciach z mieszkańcami Christianii używającymi broni palnej. Mimo tych trudności w ciągu i półtora roku do konano w Christianii ponad tysiąc aresztowań za posiadanie i sprzedaż narkotyków.

Christiania przyciąga narkomanów z całego kontynentu, a przede wszystkim ze Szwecji i dlatego coraz gwałtowniej się za nią zabierają władze szwedzkie, aby „wolne miasto” wreszcie zlikwidować. Stwierdzono, że 90 proc. narkotyków przemycanych do Szwecji przez Malmö pochodzi z Christianii. Narkomani szwedzcy odbywają nieustanne podróże do Kopenhagi, gdzie mogą się zaopatrzyć w haszysz czy LSD po cenie o 50-70 proc. niższej niż u siebie w kraju.

Parlament duński już w 1975 roku podjął decyzję o zamknięciu Christianii. Uchwała ta nie została dotychczas wprowadzona w życie. Szwedzkie władze oficjalnie uważają casus Christiania za łamanie przez Danię postanowień ratyfikowanej przez nią konwencji z 1961 roku o zwalczaniu narkotyku.

Konflikt o Christianię przybiera na sile.



Na prymitywnych stoiskach można kupić różne fajki do palenia haszysz. Zdjęcie Autora

zaniem. Im bardziej się rozbija, tym lepiej. Można wybrać coś atrakcyjnego. Kto niszczy wagon, powinien odpowiadać materialnie. Tymczasem i za uszkodzenia transportu, i za kradzież (poprzez PZU) płaci PKP. Na pensjach kolejarskich na trasie nie czyni to uszczerbku, istnieje bowiem pozycja: straty planowane. Ale jeśli dojdzie do gospodarowania według zasad trzech „S” – to kto wie, jak by to wyglądało.

Wzmoc kontrolę. Na kim polegać, jeśli nawet jeden ze strażników SOK wnieśli jest w kradzież? Tak słyszał Zbigniew Jasionowski i on pod względem tępienia nieuczciwości poszedł bardzo daleko. Za kradzież dawałby bardzo wysokie kary.

— Jeśli chcemy coś uzdrowić, musimy działać radykalnie. Jak w medycynie, schorzone miejsca trzeba odrzucać. Za łamanie dyscypliny, pracy Jasionowski wywieszałby naz-

Wśród nich konsekwentne rozliczanie pracowników za kradzież i naruszanie dyscypliny pracy, a także propozycje cyklicznych spotkań z kierownikami z pracownikami, przedstawienie informacji o ewentualnych zmianach w strukturze organizacyjnej PKP. Na temat ten krąży różne domysły, pojawiają się nieoficjalne wersje. Niejasność nie sprzyja dobrej atmosferze pracy.

Znaczna część szeregowych pracowników nie jest zorien-

działania muszą być wiarygodne. Kryzstofiec osobiście nie ośmielił się poddać osądowi opinii publicznej. W poprzedniej kadencji był I sekretarzem KZ partii, sprawował tę funkcję zgodnie z własnym sumieniem. Teraz, gdy zaproponowano mu kierowanie Komitetem Odrodzenia, zgodził się, bo jak każdy człowiek, chce sprawdzić się w działaniu.

Nikt z członków OKON nie sprzeciwia się propozycji rozszerzenia ankiety z pytaniami prowadzącymi do oceny działalności Komitetu i jego składu personalnego.

— Jeśli będą pretensje, podziękujemy tym, do których załoga nie ma zaufania. Wiarygodność osób jest podstawą wiarygodności Komitetu – akcentuje Zbigniew Jasionowski. Problem w tym, że nie łatwo jest opracować pytania ankiety tak, by niczego nie sugerować, a uzyskać szczerą odpowiedź z wyjaśnieniem, dlaczego „tak” albo „nie”.

Jerzy Czajkowski – dyrektor Domu Kultury Kolejarzy i członek OKON, zastanawiał się już nad ankietą i zamiast niej wysłał mu kolejny apel. Przydużo tych apel, można by dyskutować o ich oddziaływaniu, ale w końcu warto próbować różnych metod.

„Kolejczy, kolejarze! Służcie nam radami, wypowiadajcie się kogoś radzi byćście byli widzicie w składzie Kolejowego Komitetu Odrodzenia Narodowego” – to fragment tekstu, którego propozycje przewodniczący OKON „kupuje”.

— Będziemy pilotować te sprawy – przyrzeka Ryszard Kryzstofiec. – I my, i nasze

SPRAWY OCZYWISTE?

Budujący to był widok, kiedy w sobotę poprzedzającą tzw. niedzielę palmową, prawie w co drugim mieszkaniu widzieliśmy uzbrojone w szczerki i wieszaki, z zapalonymi w nich kłami, które pełne odpadków, niepotrzebne butelki, stoki, wyszły z domów i wieszaki, co w domu zawadza, a nie przedstawia już żadnej wartości. Zamiast korzystać z pięknej słonecznej pogody, większość mieszkańców poświęcała cały dzień na porządkowanie swych mieszkań i służnie. Wiosna sprzyja porządkom, wręcz zachęca do nich.

Ale czy chodzi tylko o własne mieszkanie? Przecież nie ograniczamy do niego naszej egzystencji. Chodzący po ulicach, placach i skwerach, jeżdżący tramwajami, odznaczamy w parkach. Ba, trawimy wiele godzin w jakimś biurze, warsztacie, hali fabrycznej. Czy nie obchodzi nas zupełnie, jak te miejsca wyglądają?

Praktyka wykazuje, że istotnie mało nas to obchodzi! Wystarczy rozejrzeć się wokół, aby się o tym przekonać. Wydeptane ścieżki na przełaj osiedlowych muraw, zaśmiecone papierami skwerki, pokryte rysunkami i spróchniałymi napisami kabin windy, „pachnące” z daleka toalety publiczne, usiane „petami” przystanki autobusowe i tramwajowe, rozbite butelki i puszkę po konserwach w podmiejskich lasach, piaskownice w niektórych osiedlach, traktowane przez okoliczne pieski (za cichą zgodą ich panów) jako miejsca porannego „załatwiania się” – oto wcale nie pełny rejestr naszych „przechodów” przeciwko czystości i porządkowi.

Dobrze więc się stało, że władze przypomniły o publicznym obowiązku dbałości o ład, estetykę, czystość, schludność i porządek. To bowiem stanowi nieodzowny element kultury i cywilizacji, będąc osobistą i zbiorową, społeczną wadą potrzebą. Apelując o przeprowadzenie ogólnokrajowych prac porządkowych, minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, gen. Tadeusz Hupałowski

stwierdził, że powinny objąć one „miejscu pracy, zamieszkania i wypoczynku, wkraczając do budynków administracyjnych i obiektów użyteczności publicznej, na tereny fabryczne, do baz transportowych i rezerwów kolejowych; zaplanować w zagrodzie – na własnym podwórku i w kamienicy – na klatce schodowej, na strychu i w piwnicy, a także w sąsiedztwie naszych domów; doprowadzić do naprawy tzw. pułapek chodnikowych, do załatwienia pozimowych przełomów na jeźdźniach i polepszenia wyglądu ogrodzenia wszelkich posesji; przystąpić uporządkowaniu i odświeżeniu stan zieleni, terenów osiedlowych, placów gier i zabaw; zapewnić

Nie tylko w kwietniu

pielęgnację parków i lasów podmiejskich, oczyścić zaplecza magazynów i sklepów; zlikwidować dzikie wysypiska i złomowiska”.

Rzecz jasna, realizacja tych rozlicznych i ważnych zadań nie może być realizowana wyłącznie na zasadzie dobrych chęci mieszkańców. Ktoś musi zorganizować odpowiednie prace, kierować nimi, ponosić jasno określone odpowiedzialność za całość akcji. Ten obowiązek spada na terenowe organa administracji państwowej, a zwłaszcza urzędy miast, dzielnic i gmin. Na wsie sprawami tymi zajmują się sołtysy. Współdziałać będą: milicja obywatelska ORMO, służby sanitarne oraz jednostki straży pożarnej. Rzecz zrozumiała, że do akcji włączają się wojskowe terenowe i miejskie grupy operacyjne. Oczywiście może być, że konsekwentnie egzekwować się będzie obecnie obowiązki, spoczywające na właścicielach i

administratorach nieruchomości, na dozorcach, służbach drogowych i zieleni miejskiej. Służnie wskazuje się na potwierdzoną w praktyce prawdę, iż w nieładzie i niechlujstwie przejawiają się często tak poważne dewiacje gospodarcze jak niegospodarność i marnotrawstwo.

Powodzenie całej sprawy zależy jest też od stopnia włączenia się do niej społeczeństwa, a konkretnie: samorządu mieszkańców miast i wsi, komitetów blokowych i osiedlowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, miłośników rodzimej przyrody i krajoznawstwa, zakładów pracy, rencistów i emerytów, uczniów i studentów... Wytłania się też wdzięczne pole działania dla Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego.

Chociaż główny ciężar batalii o czystość i porządek przypada na kwiecień, zadania z nią związane powinny obowiązywać przez cały rok. Rzecz w tym, aby nie była to miesięczna akcja, po której wszyscy wrócili do starego, ale aby rozszerzył się i pogłębił społeczny nawyk ładu i porządku, aby nie przechodził obojętnie obok przejawów bałaganu, zwałczając przypadki niechlujstwa, kształtując zmysł ładu i estetyki.

Gdybyśmy byli ministrem Hupałowskim, rozszerzyłbym apel w sprawie zachowania estetycznego naszego miasta, stacji i wsi o sprawy, wybiegające dalej poza sprzątnięcie podwórka czy pomalowanie płotów. Przypomniałbym, iż ktoś musi przyjąć społeczną odpowiedzialność za grzechy w dziedzinie architektury, za zgodę na powstawanie w podmiejskich regionach willi-potworów i domów-bunkrów, specejących osiedla i przeczających poczuciu harmonii otaczającego nas środowiska.

Kształtowanie zmysłu estetyki i ładu to nie tylko stan zieleni i czystości miejskiej, ale również ładu przy-kladu – jakoś opakować artykuły przemysłowe, kształt mebli i talerzy, wygląd popularnej książki, jakość reklamy telewizyjnej czy filmowej. Spróbujmy o to wszystko „zawalczyć”. Nie przez miesiąc. Przez cały rok. Sprawa zastępuje na to, by poświęcić jej maksimum wysiłku i czasu. Dla naszego wspólnego dobra! (MIK)

Kochane czworonogi

Na temat hodowania zwierząt domowych słyszy się ostatnio najrozmaitsze opinie. Według jednych utrzymywanie w obecnych warunkach psa, jest czystym marnotrawstwem żywności. Drudzy z kolei twierdzą coś wręcz przeciwnego. I jak to zwykle bywa – prawda leży pośrodku. Wydaje się, iż głównym motytem utrzymywania psa – niekoniecznie rasowego – jest przede wszystkim miłość do zwierząt. To decyduje, ale jest wiele innych czynników, że tego najwerniejszego z przyjaciół, traktujemy jako jeszcze jednego domownika.

Jak ma zachować się właściciel psa? On oczywiście doskonale wie, ale to pytanie stawiają niekiedy za niego przeciwnicy hodowania psów, gromadząc na to okazję całą masę argumentów, czasem zupełnie irracjonalnych. Bo jakże określić propozycję wyzywania się psów w imię wyższych racji – żywnościowych, oczywiście.

Słyszac podobne opinie zwróciłem się do ludzi kompetentnych – ze Związku Kynologicznego w Białymstoku. – Jak to rzeczywiście jest z psami i ich hodowaniem?

Białostocki oddział istnieje już dwunasty rok, skupiając prawie tysiąc członków mieszkających w trzech województwach. Ci ludzie są właścicielami psów rasowych, często unikalnych nawet w skali kraju.

Przez te kilkanaście lat włożyli oni wiele pracy, poświęcali wiele czasu swoim pupilom. I – przyznać trzeba – nie był to czas zmarnowany. Już obecnie właściciele psów, dzięki swoim osiągnięciom, liczą się w Polsce. Efektem ich

pracy jest znaczna ilość psów należących do ras rzadkich. Mimo wielu przeciwności, domowe rozwija się hodowla.

Najbardziej widocznymi, zewnętrznymi oznakami osiągnięć białostockich hodowców i posiadaczy psów rasowych, są liczne odznaczenia zdobyte przez ich pupilów na różnych wystawach, z medalami CACIB włącznie. Ten medal przynajmniej na wystawach międzynarodowych. Zdobyte przez psa czterech takich medali – z tego trzech poza krajem – czyni z niego międzynarodowego championa piękności.

W nieco skromniejszej konkurencji – wyłącznie krajowej – trwają zmagania o uzyskanie tytułu championa krajowego – CWC. Ale nie jest to takie proste. Trzeba zdobyć trzy takie tytuły, aby pies mógł dumnie obnosić medal krajowego championa piękności. W Białymstoku są psy posiadające zarówno certyfikaty CACIB, jak i medale krajowe.

Prawie każdy posiadacz suki rasowej dąży do prowadzenia hodowli. Związek Kynologiczny dba o czystość rasy poszczególnych psów, dlatego też suka, która ma być podstawą hodowli, musi spełniać wiele warunków zanim zostanie zakwalifikowana. Zaczyna się to zwykle od wystawy, w klasie otwartej, na której musi uzyskać ocenę bardzo dobrą – przynajmniej jedną. Kolejnym etapem są przeglądy hodowlane, na których zapada opinia o zakwalifikowaniu do hodowli. W Białymstoku prowadzone są hodowle, ale są to małe – ich podstawę stanowią najwyżej dwie suki. Reprodukcyjność – dotyczy to psa – musi spełniać o wiele wyższe wymagania. Bez względu na warunki jest posiadanie przez takiego pieska przynaj-

mniej dwóch ocen – doskonałej i to od dwóch różnych sędziów. Wynik ten musi być potwierdzony na przeglądzie hodowlanym. Od psów ras myśliwskich wymaga się dodatkowo zaliczenia prób polowych, natomiast od psów obroczych – określonej ilości punktów na ringu pojeźdźstwa.

Przeciętnemu zjadaczowi chleba ta cała litania wymogów wydaje się trochę dziwna. Pies to pies, ale żeby aż takie wymagania od zwykłego czworonoga? Ano właśnie, że wszystkie szkany stworzone celem ochrony poszczególnych

ras, troski o ich absolutną czystość.

Posiadanie psa rasowego to nie tylko opieka nad nim, to również stała troska o jego stan zdrowia. W Białymstoku psy rasowe znajdują się pod opieką lekarza weterynarii. Ich właściciele zgromadzeni w sekcjach – dotyczy to poszczególnych ras – spotykają się w Związku Kynologicznego.

Jeszcze nie tak dawno, właściciele psów rasowych korzystali z tzw. konfiskat, które mogli nabywać w zakładach mięsnych. Obecnie możliwości te bardzo się skurczyły i praktycznie nie można nabywać wystarczających ilości mięsa i kości. Cóż zatem poznać? Właściciele psów mają do rozwiązania bardzo poważny problem. Czyżby miało nastąpić najgorsze? Wydaje się, iż można znaleźć sposób na przetrwanie w najgorszym okresie. Wszak pies to – według starego porzekadła – najlepszy przyjaciel człowieka, a przyjaciel nie zostawia się w biedzie.

J. GRYSIN
Fot. Z. Zaremba



Ta pięknie prezentująca się suka to amerykański cocker spaniel którego pełna nazwa brzmi: NEELTJE JACOBA of Sugar's Place, czyli – domowa nazwa – piękna Toffi. Jej właścicielką jest Hanna Lenczewska.

i skrzydłami

Niedawno, bo 13 kwietnia, Laurecki był świadkiem wypadku: w kanale znaleziono nieznacznego pracownika. „Pi-li, a potem rozszedł się, zostawiając koleję”.

Wśród kar udzielonych 20 pracownikom Wagonowni w pierwszych trzech miesiącach tego roku siedmiu otrzymało za pijaństwo. Na Stacji Białystok w tym samym okresie za zgłoszenie się do pracy w stanie nietrzeźwym upomniano 10 osób. PKP, mając do czynienia z przewożeniem ludzi i często cennych przesyłek, powinna szczególnie dbać o morale swoich kadr.

— Co zrobić, żeby zmniejszyć ominię o PKP? – przewodniczący Komitetu prosi o wnioski.

wiska osób, nawet z ich zdjęciami, do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń.

Również Piotr Laurecki zwiększyłby odpowiedzialność pracowników. W ten sposób w wielu krajach przywrócono porządek publiczny. Razem ze Stanisławem Ryńkowskim – zastępcą naczelnika Wagonowni, także członkiem Komitetu Odrodzenia, myśleli już o opracowaniu apelu. Stronę maszynowosy rozesłałoby MO, Prokuratury, Sądu i w ten sposób, być może, pobudziłby zainteresowanych do działania.

W ostateczności wszyscy jednogłośnie przyjmują wnioski, które jutro zostaną przepisane i w imieniu OKON przekazane Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych

towana w stopniu realizacji planowych zadań kolei. W ich imieniu OKON postuluje, by kierownictwa poszczególnych placówek w dowolnej formie przedstawiały takie informacje, wyjaśniając przyczyny ewentualnych założeń w wykonaniu planu. Członkowie Komitetu sądzą, że wiedza ta chociaż w pewnym stopniu mogłaby stanowić motywację do lepszej pracy.

W związku z powyższym przydałoby się rozwinąć sieć zakładów radiowych Tego środka przekazywania informacji pozbawione są Lokomotywownia i Wagonownia.

— Będziemy pilotować te sprawy – przyrzeka Ryszard Kryzstofiec. – I my, i nasze



Pięknie prezentują się trzy pokolenia rocker spa-eli obok swego właściciela, którym jest Romuald Karzeuński z Białegostoku. Obok właściciela, najstarsza, UTA – z hodowli „Błękitna Paleta” z Łodzi i kolejno – jej córka VEGA i wnuczka – SAMANTA, obydwoje z hodowli „Sady Antonikowskiej” z Białegostoku.

IRENA BIERNACKA

Oprócz incydentalnych przypadków w rodzaju paru napisów na ścianach, w niektórych salach, w zasadzie nic takiego, co byłoby sprzeczne z zasadami stanu wojennego, w Akademii Medycznej w Białymstoku nie było. No, poza jeszcze jednym drobnym faktem, który w innych warunkach pozostałby pewnie nie zauważony. Kilku chłopców przeholowało nieco z alkoholem, a że jest zastrzeżona dyscyplina, więc musieli ponieść karę. Zostali zawieszani przez rektora na jakiś czas.

Gdyby jednak ktoś sądził, iż uczelnia zwyczajnie, po przerwie, wznowiła zajęcia — jest w błędzie. Nikt wtedy nie wiedział, jak się młodzież zachowa, jak przyjmie nałożone obowiązki z jednej strony, a ograniczenia praw z drugiej. Reakcje mogły być różne. Właśnie tego najbardziej bali się nauczyciele akademicki. Zie przeczuła, na szczęście, się nie sprawdziła.

— To był dla nas, podobnie jak w wielu uczelniach

krok w niewiadome

— zaznacza prof. Marian Szmatowicz, stojący na czele zespołu ideowo-wychowawczego. „Stanowiska prorektora do spraw studentów nie chciałem przyjąć, gdyż uważam, że wyboru powinni dokonać sami studenci. A ponieważ jest jeszcze na to za wcześnie, wobec tego sprawowałem opiekę nad młodzieżą akademicką podjął się cały zespół: prof. Czesław Jędrzejko, doc. Włodzisław Buzko, doc. Danuta Kinalska, doc. Ryszard Farbiszewski, doc. Krzysztof Woronicki, dr Krzysztof Roszkowski, mgr Ryszard Grębowski”.

Zgodnie z nazwą zespół ma zajmować się sprawami studentów. W związku z tym, że powołali go do życia specyficzne okoliczności, zadaniem podstawowym, zwłaszcza w pierwszym okresie, było dotarcie do młodzieży, wyjaśnienie rygorów wprowadzonych w kraju, w uczelni, troska o zapewnienie warunków do normalnej nauki. A przede wszystkim potrzebne były — i są nadal — szczegóły rozmowy z młodzieżą. Oni przesyłali do niego jak szok. Ogólna atmosfera pogłębiała dodatkowo nowy, ostry regulamin z zakazami, groźbą zawieszenia, usunięcia ze studiów. Lista obecności obowiązywała już nie tylko na ćwiczeniach, ale i na wszystkich wykładach.

W miarę stabilizacji szereg z tych rygorów zniesiono, chociażby zakaz poruszania się po DS-ach. Początkowo student musiał bezwzględnie po określonej godzinie siedzieć w swoim pokoju, teraz wystarczy, że wypisze „wychodnięcie” i może np. spędzić noc u narzeczonej. Nie trzeba też zgłoszenia na wizyty z Białegostoku. Co do wykładów, nastąpiła tu również pewna liberalizacja. Zwol-

nione z nich mogą być kobiety ciężarne, uwzględniana jest nieobecność usprawiedliwiona, o czym jeszcze niedawno mowy być nie mogło — zarządzenie i koniec dyskusji. Lista obecności też nie zawsze odzwierciedla stan faktyczny, o czym doskonale wiedzą wykładowcy. Życie jest życiem, kolega zawsze będzie się starał osłaniać innych, mimo presji tak niecodziennych okoliczności. Jak obecnie. Właśnie ten problem w uczelni patrzy się raczej z merytorycznego punktu widzenia: co zrobić, by polepszyć warunki w salach wykładowych (lepsze nagłośnienie, zmniejszenie hałasu). Obecność na wykładach warunkuje ich jakość — prawda to znana i stara jak świat. Jeżeli są one dobrze prowadzone,

SZSP, inną młodzież, która należała do NZS. Szczególnie ta grupa odczuła bardzo dotkliwie wprowadzenie stanu wojennego. Oni po prostu, jak sami przyznawali w rozmowach, poczułi raptem pustkę, zagubienie.

Za działalność w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów nikogo z Akademii nie pociągnięto do odpowiedzialności, nikt nie był poszukiwany, zatrzymany, ani nie został wydany z uczelni. Wszyscy kontynuują naukę.

Czy ważny szyld?

Szyldu na razie nie ma. Odwieszono SZSP 12 marca, ale rozpoczę-

kienka” rozkładu zajęć — w soboty, wolne u większości — bądź nawet przeniesienie na niedzielę. Spraw do załatwienia pozostało sporo. Trzeba teraz tylko ludzi chętnych do pracy społecznej.

Czy przyjdą? Piotr jest pełen optymizmu. Nim odwołano SZSP przychodzili osoby, pytając kiedy ruszamy. Dla chętnych do działania szły nie stanowiły różnicy, bo przecież najważniejsze jest zaangażowanie, pasja, chęć robienia czegoś pożytecznego. To będzie szczególnie ważne, ponieważ spodziewane jest ograniczenie funduszy. Dotychczas Akademia dysponowała 300 tys. zł. rocznie. Teraz nastąpiła spora cięć, ale kto wie, czy te ograniczenia nie wyjdą na dobre studentom. Może wreszcie sami zaczną więcej dawać z siebie.

Najpilniejszym zadaniem związku jest rozkręcenie działalności socjalno-turystycznej, przygotowanie do akcji „Lato”. Formy wypoczynku pozostały nie zmienione. Tylko pytanie: ilu będzie stać na kosztowny odpoczynek z Almatu?

Obok optymizmu są i obawy. Odgórne wytyczne w sprawie organizacji i regulaminu wiąże ręce działaczom. O tym się mówi nie tylko w Białymstoku. Wątpliwości zgłaszano na naradzie krajowej przewodniczących rad uczelnianych. Wszystko jednakże zależy od sposobu, w jaki będzie się „opieka” nad SZSP sprawowana. O tym zdecydować nie wytyczne, lecz odpowiednie podejście do problemów ruchu studentckiego na miejscu, w uczelni.

Jest grupa, prawdopodobnie jak wszędzie, która niechętnie będzie patrzeć na poczynania SZSP, nawet najlepsze. Zresztą oni sami, działacze organizacji nie chcą być jedynymi rzecznikami interesów studentckich. Chcą

reprezentować siebie

i swoich ludzi, a nie całe środowisko. Korzystne — uważają — byłoby utworzenie innych organizacji. Może Związku Młodzieży Wiejskiej, o wielkich przecięt tradycjach w Akademii Medycznej? W Politechnice Białostockiej powstało koło.

Minione miesiące okazały się gorzką lekcją dla SZSP. Obarczani zwinionymi i nie zwinionymi grzechami, które były w ruchu studentckim, teraz musi wyciągnąć wnioski na przyszłość.

— Najważniejsze, by działać naprawdę autentycznie, bez całej otoczki narzuconych schematów — mówi Aleksiejczuk. — Nasze zadania nie muszą być zakrojone na szeroką skalę. Lepsza mała działka, ale konkretna, dotycząca spraw przede wszystkim studentów.

ALICJA ZIELIŃSKA

Na studenckiej działce

zawierają duży zasób rzeczowych, interesujących wiadomości, a nie tylko powielają podręczniki, to brat studentka sama tłumnie na nie przychodzi.

O tym wszystkim, a więc codziennościach życia akademickiego można mówić sporo i nikomu z zapytanych odpowiedź nie przysparza kłopotów. Uczyć się trzeba, wiadomo, zaległości się nabierało, tak że nawet przerwy semestralnej nie było w tym roku. Egzaminy zdawano „z marszu”. Sesja trwała równolegle z zajęciami. O jednym wówczas marzono — wypaść się narecznie, bez zarywania nocy na „kucie”. Plan był tak napięty, że nierzadko ledwie starczyło czasu na przejście z jednej sali do drugiej. To przyziemne sprawy, do których powoli zdążono się przyzwyczaić. „Skoro nie można inaczej...”

— Środowisko akademickie nigdy nie było i nie będzie jednolite w poglądach — mówi prof. Szmatowicz. — To jest przecież zbiorowość ludzka, nie pewien sposób już ukształtowana. Nie o przekonania tu tylko idzie, ale chociażby sam sposób podejścia do nauki i obowiązków. — Jeśli już mowa o postawie, to inną będą wykazywać działacze i aktywiści z

cie działalności statutowej musieli zatwierdzić w każdej uczelni rektor. Taką decyzją zapadła w AMB 1 kwietnia. W pierwszych dniach, w pomieszczeniu zajmowanym przez aktywistów uczelnianych, panowała jeszcze cisza.

Odwołanie związku nie stanowiło niespodzianki. Początkowo przewidywała ten fakt znacznie wcześniej. Wycieczki niektórych nawet rozczarowało.

— To był ostatni dzwonek, by wznowić działalność — mówi szef akademickiego SZSP, Piotr Aleksiejczuk, gdy organizacja mogłaby w ogóle stracić zwolenników.

Byli i takie zdania, że związek przywrócono za wcześnie; środowisko nie jest do tego należyte przygotowane.

Na dobrą sprawę organizacja dopiero zbiera swe siły i tak naprawdę, zaczyna od podstaw. Musi przygotować program działania, mieszać się w realne życie, zrealizować te, które nie przetrwały możliwości. Zakres działania SZSP uależniony jest ponadto od najbardziej przyziemnego dla studentów warunków: chodzi o czas. Godziny urzędowania trzeba upychać w „o-



Tekst i zdjęcie: Gabor Lőrinczy

Rzeźbiarz - społecznik

Stanisław Koziełski „czas wolny” w społecznej działalności zbliżającej do społeczeństwa rzeźbiarstwem w drzewie.

— Od siedmiu lat, gdy przeszedłem na rentę, coś technologicznie, by strugać. Pociągalo to tym bardziej, jak wszystkim się zaczęło podobać to co robię. A miałem już kilka wystaw. Na ostatniej był też prezes Sokorski. Najbardziej dumny jestem z rzeźb partyzantów i żołnierzy polskich i radzieckich. Mam nawet legendarnego żołnierza-partyzanta Kotłakowa. Największym jednak moim osiągnięciem, dostojnie i to przenośnie, jest 1,5-metrowa postać żołnierza upięknaną w drzewo. Ofiarowałem ją do Izby Pamięci Narodowej w Nowogrodzie. Latwiej mi się rzeźbi w drewno, bo sam byłem żołnierzem. Szlakiem II Armii jako samochodziarz przebyłem kil-

kaset kilometrów. Szkoda, że moje dzieci nie zradzają chęci do strugania. A może tak jak u mnie, poczują chęć na jakieś lata. Oby.

Póki co, życzymy Panu Stanisławowi dalszych znakomitych rzeźb i zdrowia. Niech służy mu jak najdłużej w jego społecznikowskiej pasji.



Śmiełowskie Mickiewicziana

Od pobytu Adama Mickiewicza w Śmiełowie (dziś woj. kaliskie) minęło 150 lat. Tyleż też liczy sobie legenda mickiewiczowska, przekazywana „wieścią gminną” kolejnym pokoleniom. Dopiero ostatnie lata przyniosły rozwiązanie wielu zagadek i tajemnic dotyczących pobytu wieszczu w Śmiełowie i innych miejscowościach Wielkopolski w sierpniu i wrześniu 1831 r. Echa tamtych dni najpełniej spotkać można w śmiełowskim pałacu Hieronima Gorzeńskiego.

Tutaj w działającym od 1975 r. muzeum mickiewiczowskim zgromadzono bogaty zbiór w 22 salach ekspozycyjnych. Są to m.in. pamiętniki z życia i twórczości Adama Mickiewicza, jego pobytu w Wielkopolsce, kultu mickiewiczowskiego, które dopełnia biblioteka naukowa o autorze „Pana Tadeusza”.

Ludzie, z którymi się spotykał...

Wśród pamiętek, nawiązujących bezpośrednio do pobytu poety w Wielkopolsce, zwracają uwagę portrety osób, z którymi się Mickiewicz stykał. Jest więc podobizna Stefana Garczyńskiego, Stanisława Mielżyńskiego z Pawłowic, Antoniego Skorzęckiego, Stanisława Ponieńskiego i Adama Turno. Są też fotograficzne kopie Ksawerego Bojanowskiego, krewnego Gustawa, który w latach pięćdziesiątych obecnego stulecia w „Rękopisie dla wnuków” przedstawił w zbeletryzowanej formie pobyt Mickiewicza w Śmiełowie. Nie brakuje pamiętek po Konstancji Łubińskiej, której romans z niepospolitym gościem do dziś otoczony jest nimbem romantycznej tajemnicy.

Najciekawszym jednak dokumentem z tych lat jest autograf Mickiewicza: wpis do pamiętnika Eugenii Morawskiej z Luboni. Jest to kartka z tekstem: „Na pamiętkę r. 1831 Mca oktobra w Luboni — Adam Mickiewicz”.

Cenne pierwodruki

W śmiełowskim muzeum zgromadzono ciekawy zbiór mickiewiczowskich pierwodruków, z których niektóre posiadają pieczęcie prywatnych bibliotek rodów wielkopolskich,

co świadczy o popularności dzieł poety. Jest więc lwowskie wydanie „Sonetów” z 1827 r., druga edycja „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” z 1832 r., ilustrowane wydanie warszawskie „Poezji” z 1833 r., „Reduta Oriona” w tajnym druku lwowskim z 1833 r., a na pewno wszystkie pierwsze wydania trzeciej części „Dziadów” z 1833 r. Z lat czterdziestych ubiegłego stulecia pochodzą również pierwsze przekłady m.in. francuska edycja „Kuriosów o literaturze słowiańskiej” oraz lipskie wydanie „Konrada Wallenroda” z 1846 r.

W śmiełowskich zbiorach znajduje się kolekcja kolejnych edycji eposu narodowego „Pana Tadeusza”, począwszy od paryskiego pierwodruku z 1834 r., imponująca jest również kolekcja obcojęzycznych wydań poematu m.in. w przekładach na chiński, hebrajski i esperanto.

Z materiałów ikonograficznych muzeum posiada litografie, wykonane na podstawie rysunków Lelewela, litografie Kurowskiego, przedstawiające Mickiewicza w 1834 r. oraz reprodukcje obrazu Wańkowicza, ukazującego poetę „na Judahu skale”. Wśród pamiętek po Mickiewiczu jest wizerunek poety z nazwiskiem, wydrukowanym pismem gołym.

MAREK JĘDRZEJAK

Perypetie sympatycznego osiołka z „Przyprawami do Jasiu, który szukał osła” przygotowały może nie wejście dla „Dziewczyny z ryżowych pól”. Osiołek był po prostu lepszy. Fot. Roman Sienko



Gdzie jest duch?

Fabula spektaklu pt. „Dziewczyna z ryżowych pól”, który przygotował dzieciom Białostocki Teatr Lalek jest prosta: japońskie dziecko opętał Duch Choroby — chłopczyk traci apetyt na ryż. Zrozpaczona rodzina próbuje wyleczyć go domowymi środkami — bezskutecznie. Jego dzielna siostra Oba („bardzo uparta osoba”) postanawia wyruszyć w świat, by tam znaleźć sposób na pokonanie Ducha Choroby.

Około dziesięciu minut trwa zawiązanie akcji, dalszą część spektaklu wypełniają opowieści o tym, co też w czasie tej wyprawy „upartej osobie” się przytrafiło. Wszystko byłoby w porządku, gdyby przygody chciały się opowiedzieć mniej opornie i rozwlekłe. Oba musi się długo nadreptać, nim dotrze do celu. Wędruje tak długo i przy tym tak niewiele jej się przytrafia, że nawet najbardziej zdyscyplinowany widz zaczyna tęsknić do wygaszenia świateł. Ale końca cięgiele nie widać.

Po kwadransie studiowania dekoracji — szczegół po szczególe, blejtram po blejtramie,

kiedy oko publiczności oswoi się z grą światła i ucho z buciową na dysonansach muzyką, słuchowa i wizualna inność kulturowa już jej nie wystarcza. Zaczyna marzyć o nagłych zwrotach akcji, wreszcie za niespodzianką, za humorem, czeka, że może coś go przetrząsnie, zachwyci albo rozśmieszy. Tymczasem ograniczona miana wędrownia Oba zapowiada kolejną marszrutę.

Odnosi się wrażenie, że jedynym widocznym i wyczuwalnym dążeniem reżysera Tomasza Jaworskiego, jest maksymalne rozciągnięcie narracji w czasie, nim wszystko dojdzie do puenty. Magia sztuki, zniewalająca zarzyczą pu-

bliczność, gubi się tutaj w dłużytnach. Jeżeli już cokolwiek może, poziewającego widza, w „Dziewczynie z ryżowych pól” zainteresować, to prawdziwie baśniowa scenografia — barwne kukielki, fantastyczne stroje złych duchów, utrzymany w pastelowych barwach gabinet lekarski, efektowna gra świateł dająca efekt falującego morza itp. Wyśiki scenografia i aktorów, którzy robią wszystko, by wykręcić z lalek trochę życia, nie są w stanie uratować spektaklu. Niedostatków sztuki, bezlistnie demaskuje najmłodsza publiczność, która nie potrafi udawać zainteresowania i po prostu się nudzi.

Kubusiowi (memu sąsiadowi z prawej) wyznał się młodziak. Podrażniony bólem dzieciak wyrywał się w trakcie spektaklu niegrzecznie grzecznym rodzicom, siał się między rzędami albo głośno dopominał się o Ducha Choroby. Ale duch pojawiał się na kroku, straszyl i znikal. Na scenie porzuciła uparta Oba — sympatyczna nawet, gdyby nie ta męcząca mania wędrownia. Tylko tak, podobawiony inwencji los postawił na drodze bohaterki dzielnego tryskającego energią samuraja, i zaraz potem dwóch rzemieślników, którzy pozwolili się okiepić. Temperatura na widowni podnosiła się nieco z chwilą, gdy na scenie pojawiał się Duch Choroby. A ponieważ maty widzi nie potrafił długo śledzić sztywno i patrzeć, jak inni maszerują, kontakt ze sztuką stawał się coraz słabszy. Najbardziej wytrwalemi odbiorcami okazali się dobrane wychowanki rodzice, śledzący każdy szczegół gry ukrytych za kukielkami, grających „na dyplom” kolegów. Dzieci, które nie wiedziały jeszcze, co to powinność śmiechu i grzecznościowe oklaski, wyraźnie zdunzone błąkały się pomiędzy rzędami.

Komentując wypowiedzi bohaterki typu: „A teraz Oba idzie do lekarza, do lasu itp. (podobna w stylu do „Kali bś się”), miały zapewne sygnalizować odmienność kulturową (w warstwie językowej znacząca tyle, co skłócenie czy lub kłótnia — nieodczucie kojarzą się z Japonią), powtórzono nie jednak po raz „entyl” zaczęła nudyć w końcu drażniąca, Oba niestrudzenie idzie dalej.

Reżyser nie potrafił zapanować nad czasem. Jego pomysły tworzące materię sztuki są produktem statycznej i pozabawionej inwencji wyobraźni. Nieumiejętność skonstruowania akcji w sposób, który by uwzględnił zdolności percepcyjne dziecka i jego spon-taniczny stosunek do rzeczywistości, skutecznie buduje przedział, między sceną a widownią. Mały widz reaguje na brak spektaklu znudzeniem. Identyfikując uczucie doznaję starsza część widowni.

OLGA PACEWICZ

„DZIEWCZYNA Z RYŻOWYCH PÓL” Anny Świrszczyńskiej, reżyseria — TOMASZ JAWORSKI, scenografia — TERESA TARGOŃSKA, muzyka — MIECISŁAW MAZUR, RREK. Przedstawienie dyplomowe studentów IV roku PWST Wydziału Laikarskiego w Białymstoku.

KSIAŻKI NADESKANE

- HOIMAR VON DITFURTH — DUCH NIE SPADŁ Z NIEBA. PIW 1981, nakład 59.000 egz., str. 432, cena zł 70.
- Biologiczne podstawy światła psychicznych w ujęciu znanego popularyzatora nauki.
- BOLESŁAW DOLAN — TRZY EPKI Z ŻYCIA MEGO CZYLI WYJAZD DO AUSTRALII, TAMŻE MOJ POBYT I POWRÓT DO EUROPY. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 10.000 egz., str. 212 z fot., cena zł 45.
- Pamiętniki polskiego świadka gorączki zioła w Australii w latach 60-tych minionego stulecia.
- MARIA POLSKA — SPÓR O POLSKĘ. Czytelnik 1981, nakład 29.320 egz., str. 436, cena zł 120.
- Drugie wydanie głównej książki, poszerzone o szkice o Alfredzie Lampe i powstaniu państwa demokratycznej ludowej.
- MIECISŁAW SZERER — KULTURA I PRAWO. PIW 1981, nakład 10.000 egz., str. 382, cena zł 75.
- Wybór publicystyki cenionego autora, emerytowanego sędzięgo Sądu Najwyższego, zmarłego w roku ubiegłym.
- STEFAN KRUPA — A JEDNAK TAK BYŁO. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 10.200 egz., str. 246, cena zł 35.
- Wspomnienia wzięcia obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie.
- ALICJA SOSNOWSKA — W SOJUSZU Z CHEMIĄ. Wiedza Powszechna 1981, nakład 10.200 egz., str. 150, cena zł 18.
- Plusy i minusy rozwoju chemii.
- RYSZARD MATUSZEWSKI — Z BLISKĄ. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 10.000 egz., str. 532, cena zł 100.
- Szkice literackie.
- WIESŁAW DYMNY — SŁONCE WSCHODZI RAZ NA DZIEŃ I INNE UTWORY. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 11.000 egz., str. 260 z il., cena zł 85.
- Proza, scenariusze filmowe, wiersze, fraszki i rysunki niezłazego już plastyka, aktora, pisarza.
- MACIEJ PERCZYŃSKI — KAPITALIZM WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE. Książka i Wiedza 1981, nakład 3.000 egz., str. 286, cena zł 60.
- Kolejna pozycja z serii: „Zachód z bliska”.
- ZDZISŁAW GRZELAK — INTELIJENCJA W SPOŁECZNOŚCI WIEJSKIEJ. Ludowa. Spółdzielnia Wydawnicza 1981, nakład 3.000 egz., str. 308, cena zł 37.
- Studium socjologiczne.
- JURJI TRIFONOW — NIECIEPIŁOŚĆ. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 15.000 egz., str. 456, cena zł 60.
- Powieść historyczna o przygotowaniach do pięciu zamachów na cara Aleksandra II w latach 1879-81.
- PRZEMYSŁAW MROCZKOWSKI — ZEKSPERIMENTOWANIE I ŻYWI. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 5.000 egz., str. 242, cena zł 70.
- O aktualności dramatów sprzed czterech wieków.
- KAROL MARKS, FRYDERYK ENGELS — DZIEŁA WYBRANE, t. 2. Książka i Wiedza 1981, nakład 10.000 egz., str. 784, cena zł 220.
- JANUSZ KOLAK, STANISŁAW LEWONOWSKI, JAN OSTROWSKI — MASZYNY I URZĄDZENIA. INTROLIGATORSKIE. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1981, str. 100, cena zł 17.
- Podręcznik dla uczniów liceów zawodowych.
- MARIAN MAZAŃSKI, ZDZISŁAW WÓJCICKI — MASZYNY ROLNICZE. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1981, nakład 30.000 egz., str. 448, cena zł 83.
- Podręcznik dla uczniów zasadniczych szkół zawodowych.

20.00 „Kilka osób w jednym wie-
ku”.

il — „Tajemnice fil-
roskopu”.

nie z Tadeuszem Sze-
rem antologii piosen-
n.

olor jedno ma imię”.

a Halina Kunicka.

EJA RADZIECKA

nnik.

ment” — film telewi-
cz.

stępy zespołu folklo-

12.50 — Lepiej niż w mieście"

larnonaukowy.
yk rosyjski - poga-
strzostwa Europy w

14.15 - Moskwa i jej mieszkań.

oła szachistów.
m animowany.
otkanie z delegatami
d Komsomolu.
ś na świecie.
senki G. Ponomaren.
m dokumentalny
ennik.
ncert zespołu skrzyp-

cowego Teatru Wielkiego.
21.25 — Dziś na święcie

nie leci kabarecki" -
piskińskiej.
Sport.
Studia 2.
cudne są wspomnie-
wariowane abecadło"
am lokalny.
nik Telewizyjny.
kie orkiestry" - pro-
ny.

21.15 „Abigel” – ostatni odcinek serialu prod. weg.

z Polski" - program
kiego.
UJAZA RADZIECKA
nnik.
gram dla dzieci.
gram dla rodziców.

7.45	—	Gra na harfie N. Tolsta
7.55	—	Wiecej lepszych towarów

...anie „Sporttoto”.
...kanie żołnierzy ple
...ej.
...to czytelnicze.
...ed międzynarodowym
...bliźniaczych.
...ogram fantastyczno

12.55 = Laureaci nagrodzeni
nowskich.

Andronnikow. Pierw
estradzie" — koncert
rozstawa światła w ho
le — Finlandia —

Szwecja (z 18 kareją)

nicki skok" — film
ie czasy" — angielski
y.
Studia 2.
Sport.
z Magazynu Rodzin.
wiek i przyroda" —
wie życia" — „Zespo
nik Telewizyjny.
„OKO".

21.20 Muzyka młodej generacji
Rock — Kamboree 81.

UZJA RADZIECKA

10.30 - Program rolny.
11.30 - Magazyn muzyczny.

...ub podróży i przygo
trzystwa świata w ho
zie. Spotkania grupy
my animowane.
zegład spraw między
powiedzi na listy.
ymyskie opowieści" -
ny.
ennik.
trzystwa świata w
podzie. Spotkania gru
].

ALSKI
anowisko
R A
biorstwie
ankach

W S A W A T K A C H

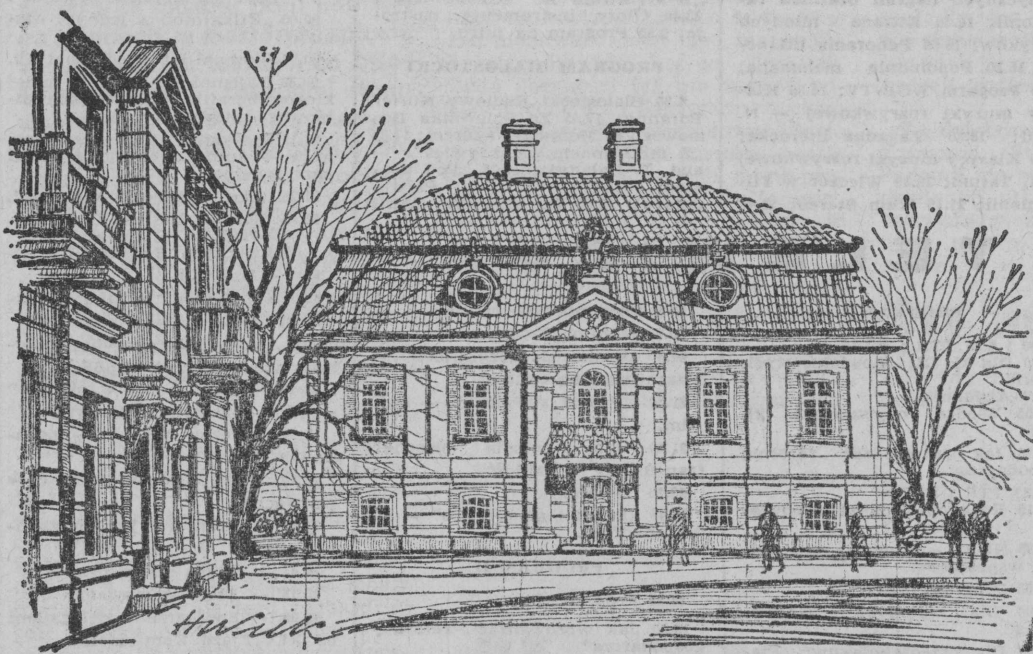
b) inne oraz zna-
tyki,
4 lata na stano-
ce dokumenty:

wy,

do dnia 10 ma-
Sportu i Turys-
kach pod adre-
27-73.

k 1475-1

dakcji Redakcji
 za roczną 3 46 27
 kiego i Konto:
 go i 15 950 Bła-
 za ul. Świer-
 poczłowe i do-
 zna 528 zł. rocz-
 erate wytacznie-
 dla prenumeraty



Pałac gościnny czy „dom koniuszego”?

Pałac gościnny nazywany też „domem koniuszego” przy ulicy Kilińskiego w Białymstoku należy do kompleksu zabudowań Pałacu Branickich i również reprezentuje wysokiej klasy architekturę barokową.

O ile jednak dzieło pałacu są poznane szczegółowo, to o pałacyku zachowało się niewiele przekazów. Są to głównie wzmianki w dokumentach dotyczących pałacu i XVIII-wiecznego Białegostoku.

Wybudowany został w drugiej połowie XVIII wieku, w tym mniej więcej okresie, kiedy powstał ratusz i obudowa rynku, związana się w ulicę dojazdową do pałacu od strony zachodniej. Dziś jest to częściowo zrekonstruowana pierzeja na odcinku od ulicy Sienkiewicza do kościoła Farnego. Pierwotnie w pierzei tej znajdował się dom zajezdni „pod łosiem”, odwoch, szpital, magazyn pończotniczy i ciekhaus, a po przebudowie stronie klasztor siostr miłosierdzia, który po odbudowie istnieje dotychczas.

Za klasztorem wydłużony rynek rozgałęział się na dwie drogi: na prawo do pałacu, na lewo (obecnie ul. Kilińskiego) ku pałacykowi gościnnemu, który niejako zamknął ukształtowaną w formie leżącej kompozycji rynku.

Między pałacem a dzisiejszą ulicą Kilińskiego istniały dwa obszerne stawy. W ich lustrach odbijały się elewacje pałacyku gościnnego i prawe skrzydło pałacu.

Pałac gościnny w przestrzennym układzie całego zespołu rezydencji Branickich spełniał więc ważną rolę kompozycyjną, ale też i funkcjonalną. Zwano go „domem gościnnym pałacowym” w odróżnieniu od trzech innych „kamienic gościnnych” znajdujących się wśród zabudowań rynku. Należą zatem przypuszczać, że był reprezentacyjnym hotelem, w którym goszczono co najmniej osoby, o czym świadczą chociażby liczne wzmianki w koresponden-

cjach Izabeli Branickiej a także notatki w dziennikach ówczesnych podróżników. W roku 1755 gościem hetmana był poseł turecki, a w 1777 r. odwiedzany był w mieście jadącego do Moskwy posła hiszpańskiego. W podróży do Rosji zatrzymał się w Białymstoku austriacki poseł cesarski z żoną, zaś w r. 1780 w drodze powrotnej z Petersburga bawił w „białostockim Wersalu” sam cesarz — Józef II.

Przejeżdżali też postępy: angielski, duński, rosyjski, holenderski. Była to Białostocka „księżnicza kurlandzka i król pruski — nie mówiąc już o pobytach w gościnie u hetmana polskich królów: Augusta II i Augusta III oraz odwiedzinach składanych Branickiej przez jej brata Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przez hetmańskie miasto przebiegała też wielu krajowych i zagranicznych przedstawicieli świata kultury i sztuki, a także znanych wówczas podróżników.

Zapewne cesarzy i królów gościnni gospodarze podejmowali w apartamentach pałacowych, zaś innych stosownie do ich rangi kwat-

rowano w pałacyku gościnnym, bądź to jednej z kamienic hotelowych.

Wspaniała rezydencja magnacka i gościnność Branickich mogły olśnić nawet przybyszów z zagranicy, którzy wiele w swych podróżach widzieli. Toteż o Białymstoku pisano przeważnie w samych superlatywach. Współczesny geograf i podróżnik Büsching nazwał nawet pałac w Białymstoku „Wersalem polskim”, która to nazwa w uściślonym brzmieniu „Wersal Podlaski” przyjęła się potem powszechnie.

Ale byli i tacy goście, jak Anglik Foster, który w swym dzienniku podróży po Polsce napisał, że Białystok tylko na pierwszy rzut oka robił dobre wrażenie. „Wystarczyło — zanotował — wejść do któregoś z „złotyńskich” uliczek, by dostrzec błoto, brud, nieczystości, rozwalające się domy, śmiecie i krowy pasące się na drogach”.

Nie wiadomo natomiast skąd do tego pałacyku przylgnęła nazwa „dom koniuszego”. Przypuszczalnie przez pewien czas mieszkał w nim jeden z koniuszych Branickiego: pułkownik Andrzej Węgierski, należący do „rady przybożnej” hetmana lub drugi z nich — Zotyński.

W pałacyku — jak odnotowano w korespondencjach Branickiej — mieszkał też jej nadworny budowniczy Józef Sekowski, któremu przypisuje się autorstwo architektury tego obiektu.

Po śmierci Branickiej, gdy pałac w ciągu XIX stulecia zmieniał swych właścicieli, również i w pałacyku zamieszkiwali kolejni lokatorzy. Często zmiany lokatorów przyczyniały się do systematycznego pogarszania stanu technicznego budynku. Dopiero po roku 1927 jeden z jego właścicieli dokonał remontu, adaptując wnętrza na kawiarnię i restaurację.

W takim stanie pałac przetrwał do roku 1944. I wtedy, w czasie bombardowania znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie hotelu „Ritz” został poważnie zniszczony — ocalały tylko zewnętrzne mury.

Zabytek ten dość długo czekał na decyzję o jego odbudowie. Były nawet zakusy rozebrania ocalałych resztek pałacyku i przebudowa go w ulicę Kilińskiego do wjazdu przy ulicy Lenina. Na szczęście zrealizowano bardziej od tego rozsądne rozwiązanie komunikacyjne, a cenny zabytek w latach sześćdziesiątych został odbudowany.

Tekst i rysunek:
HENRYK WILK

Rekordzistka

Mieszkanca amerykańskiego miasta Kansas City — Natalia Mosco, otrzymała 124 karne mandaty za nieodpowiednie parkowanie samochodu — w sumie na 6 tys. dolarów. Ponieważ mogła zapłacić tylko jedną trzecią tej kwoty, sędzia skazał ją na 50 dni więzienia. Siedziała tam z morderczyniami i gangsterkami, które zaśmiewały się do niej z „strasznej” winy. Chciały nawet zrobić składkę i zapłacić za nią mandaty. W końcu zwolniono ją z więzienia po 13 dniach za dobre sprawowanie. (M.M.)

Mały biust, duży rozum

Amerykański psycholog Chris Kleinke z uniwersytetu w Bostonie przeprowadził testowe badania z tysiącem studentek. Na podstawie wyników doszedł do wniosku, że kobiety, które posiadają małe biusty, są bystrzejsze i inteligentniejsze od posiadaczek wydatnych piersi. Na pocieszenie jednak dodał, że oczywiście są wyjątki... (M.M.)

Rower przyszłości

W Szwecji pokazały się na rynku pierwsze egzemplarze nowoczesnych rowerów. Są one niemal całkowicie zbudowane z tworzyw sztucznych. Rower taki waży pięciokrotnie mniej od tradycyjnego. Firma zamierza wyprodukować w tym roku 300 tys. plastikowych rowerów. (M.M.)

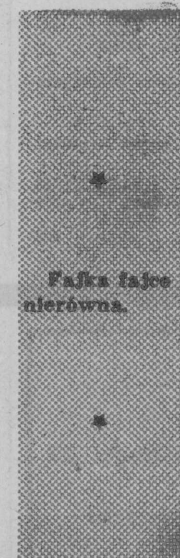
„Oryginalny” gangster

Tego jeszcze nie było. Do wielkiego sklepu w Church Hill w USA wszedł zupełnie nagi mężczyzna. Jedynymi rekwizytami były maska na twarzy oraz pistolet. Gangster polecił opróżnić kasę. Pieniądze zabrał do plastikowej torby. Napad na gołasa okazał się nie najgorszą metodą. Bandyści nie mogli zradzić strój i nagle nie udało się go zidentyfikować. (M.M.)



Tadeusz Małach z Warszawy jest wielkim miłośnikiem i kolekcjonerem fajek.

Pyk, pyk z fajeczki...



Fajka fajce nierówna.

da zachodnia bardziej „robotyczna” stała się powszechna wśród mieszczan i ludu. Natomiast wschodni cybuch stał się przedmiotem zbytku warstw wyższych. Piękne, oprawne w drogie metale, często rzeźbione cybuchy zdobywane były początkowo w wyniku wojen polsko-tureckich, a w okresie późniejszym kupowane w tak zwanych magazynach tureckich. Palenie takiej fajki trwało długo, wymagało spokoju i umiejętności nakładania tytoniu.

Z upływem lat fajka była wypierana przez prostsze formy palenia tytoniu, głównie cygara, a w XIX wieku — papierosy. Zawsze jednak miała swoich zwolenników. I tak pozostało do dzisiaj. Współcześni palacze fajki twierdzą, że jest nie tylko zdrowsza... od papierosa, lecz daje przede wszystkim z niezwykłym nieporównywalnym aromatem. Współczesne fajki nie mają już tak fantazyjnych kształtów jak dawniej, bowiem liczy się przede wszystkim ich jakość a nie wygląd.

(BM)

MYŚLI PRZEKORNE

Niektórzy mówią: po co pracować — wystarczy reforma gospodarcza.

Polska marynista: zaślubiny z morzem... problemów.

Dyscypliny samoobsługi trudno wymagać od tych, którzy chcą mieć wszystko podniesione na tacy.

Nietaktem jest gwizdać na tych, którzy już zostali wygwizdani przez historię.

Dla niektórych największe tabu stanowi ich własna osobowość.

Rzeczywistość jest najbardziej pykta wtedy, gdy tworzą ją ludzie pozbawieni głębi spojrzenia.

Tyle spraw niby trwale zaklepanych, a wciąż odpada któraś z klepek.

Papierowemu twórcy: z makulatury powstałeś i w makulaturę się obrócisz.

Niewładni podejmować decyzje: plenimipoteneli.

Wynik owocnych obrad: raport o stanie debaty.

Optymistyczne w reglamentacji: sumienia jeszcze nie na kartki.

Tradycyjna przygrywka do antynarodowych hec: hejnal wariacki.

Najważniejsze, by w totalnych kłopotach zachować czystkę samego siebie.

Ulegli autoawarii: wymknął się sobie samemu spod kontroli.

Poszyłem w lesie schematów jest niekompetencja.

Niebezpieczny rekwizyt zabawy dzieci epoki: skakanka nastrojów i emocji.

ZBIGNIEW WATDYK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) wśród naszego bilonu, 9) część twary w „pustaku”, 11) tytuł angielski niższy od markiza, 12) materiał budowlany i rzeźbiarski, 13) uroczystość rolnicza, 14) myśl przewodnia, 15) formacja drużyny piłkarskiej, 17) ten, kto coś spowodował, 21) wschodnioazjatycki drapieżnik z rodziny psów, 22) są w karetce pogotowia ratunkowego, 23) zapas lub powściągliwość, 24) rodzaj wstęgi, 25) pecherz, 27) żywe pieniądze, 28) dramat muzyczny, 30) korek na drodze, 31) reperacja, 35) człowiek doświadczony, przebiegły, 38) autor „Rycerzy białoczerwonej szachownicy”, 40) swarcie, 41) owoce buka, 42)

przeciwieństwo strasy, 43) owoc kolokazji, 44) frezde, lamówki, tasienki, wstażki itp. PIONOWO: 1) fusy, ustoiny, 2) wytworna kobieta, 3) wrzutek, 4) jedna z tych, co trzęsą się ze strachu, 5) choroba skażona, 6) pisarskie natchnienie, 7) na dłoni nie wyrosło, 8) pieśń operowa, 9) znajomość czegoś, biegłość, 10) blazen 16) wykonywanie rysunków technicznych, 17) kram, 18) przedział, luka, 19) centryfuga lub rodzaj rozrywki umysłowej, 20) dzieło Ksenofonta, 26) w latarku lub w artylerii, 29) siostra owalu, 32) zorganizowane działanie, 33) piasł zwany jest świnią, 34) zdecydowanie się na kogoś spośród wielu osób, 36) urządzenie do wrzu-

cania np. węgla, 37) chyblone uderzenie w grze w piłkę, 38) papierzy urzędowe, 39) maskujące dziurę.

HELLES

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy my zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 80”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 75

POZIOMO: rzep, róża, wódz, rosół, Bonn, kręgiel, zwrotek, rataj, drwal, kartacz, trąs, ząb, anioł, stylon, oś, cięć, anion, trapez, erytyk, Cyganka, proch, fason, aureola, czarzka, krab, orzeł, tank, Et-na, koma, PIONOWO: krzta, herc, zółw, tabor, góra, pozór, kaga, Inka, wkręt, detka, otwór, naloł, Ajka, rda, Atanazy, tetrica, członek, rotor, sklep, tęcz, Ateny, tępak, a-gora, echo, rafa, tusza, kanak,

gwara, nówek, rura, ceber, as-tat, okno, lont, zioł.

NAGRODY

Hasło z krzyżówki świętejnej zamieszczamy w „Gazecie” nr 71 brni: „Niech w te święta zapanuje narodowa zgoda, niechaj myśl o lepszym jutrze wery ludzom doda”.

Za prawidłowe podanie tego hasła nagrody książkowe wylosowali: Dorota Lisowska, Irena Kobyłka, Marcin Paszkow, Irena Zadziko, Grzegorz Łucjko i Małgorzata Sobczyk — wszyscy z Białegostoku oraz Jadwiga Jarnutowska z Łomży, Krzysztof Kozarzewski z Nurca, Jan Hryz z kół. Szymki i Aleksy Szwarc z Nowokornia.

Zamiejscowym nagrody przesyłamy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pokój nr 3, parter) w godz. 10—14.



Polska NRD

kami NRD. Zajmować się on będzie propagowaniem zbieractwa znaczków, wydawanych przez Pocztę NRD, nawiązywanymi kontaktami z zbieraczami naszych zachodnich sąsiadów, wymiana wargów filatelistycznych, inicjowaniem prac badawczych oraz krzewieniem literatury filatelistycznej.

Członkiem Klubu może zostać każdy członek PZF. Uczestnictwo jest bezpłatne. Przewiduje się, że na życzenie zbieraczy i za zgodą odpowiednich władz PZF mogą powstać oddziały Klubu w poszczególnych okręgach i oddziałach PZF. Bliższe informacje o możliwości wstąpienia do Klubu można uzyskać w ZO PZF w

Zielonej Górze (63-001 Zielona Góra 1, ul. Warszawskiego 27 B skr. poczt. 24).

Warto nadmienić, że znaczki NRD zbiera wielu ludzi w naszym kraju. Ich tematyka jest bardzo różnorodna i ciekawa. Ponadto odznaczają się one interesującymi rozwiązaniami graficznymi oraz doskonałym wykonaniem technicznym. To samo można powiedzieć także o innych walorach filatelistycznych, ukazujących się w NRD. Myślę choćby o całostkach, ostepmowaniach okolicznościowych, kopertach FDC.

W NRD wydaje się także wiele pozycji z literatury filatelistycznej, w tym leksykonów, podręczników, broszur, albumów. Polskim czytelnikom znany jest np. „Leksykon filatelistyczny” W. Grallera i W. Gruskiego, tłumaczony m.in. na język rosyjski (można go jeszcze dostać w księgarni przy ulicy Kilińskiego 10 w Białymstoku).

KOLEKCJONER



Sredniowieczny wynalazek broni palnej do dziś budzi zaciekawienie i zdumienie humanitarnej orientowanej części ludzkości. Od pierwszych samopalałów, przyrządów tylu nie-wygodnych, męczących w użyciu, co skutecznych minęło sporo czasu i broń palna, ciągle doskonalsza należy dziś do broni wspaniale pre-

tej materii niezwykle płodny. Wyrabiano się wówczas strzelające parasole, zegarki, zamki do drzwi, laski, papierosnice, fajki, portmonetki. Do ciekawszych pomysłów zalicza się opatentowany 17 czerwca 1862 r. w Stanach Zjednoczonych jednosłubowy płóg, którego działaniem było równocześnie dufać niedużego, a poręcznego działka.

W czasach nam bliższych, obok strzelających latarek, wiecznych piór, a nawet rękawiczek, wynaleziono również hełm, który dawał ognia bez użycia rak — wy-starczyło tylko dmuchnąć w specjalny ustnik i już. Autor patentu A. B. Pratt, który też rewiduje opublikował w 1916 r. twierdził, że hełm mógł też w chwilach spokojniejszych służyć właścicielowi jako rondel do gotowania posiłków, co zostało zaznaczone na reprod-dukowanym rysunku. Niemcy w czasie drugiej wojny

Ognia!

czytelnej, skomplikowanej i o wysokich parametrach technicznych, że już efektywności nie wspomnę.

Triumfalny pochód broni palnej przez dzieje świata obfituje też w momenty niezwykle prawdziwe perełki pomysłowości dowodzące dobrze spełnionej obowiązku w dziele rozwoju. Jeden z badaczy przedmiotu pisze, że „aby wspisać się na wyżyny naszej pięknej cywilizacji wiele tegich głów męczyło się przez stulecia nad przeróżnymi udoskonaleniami, nad zagadnieniem szybkostrzelności, wielostronnym zastosowaniem, nad metodami swoich zwolenników. I tak pozostało do dzisiaj. Współcześni palacze fajki twierdzą, że jest nie tylko zdrowsza... od papierosa, lecz daje przede wszystkim z niezwykłym nieporównywalnym aromatem. Współczesne fajki nie mają już tak fantazyjnych kształtów jak dawniej, bowiem liczy się przede wszystkim ich jakość a nie wygląd.”

światowej próbowali — bez powodzenia jednak — wprowadzić do uzbrojenia strzelające kłamy do pasów woj-skowych i strach pomysł jakoby był los porucznika Klossa, gdyby Brunnerzy dysponowali taką zradziecką bronią.

W temacie szybkostrzelności można też znaleźć dwudziestowieczny pistolet o dwudziestu czterech lufach znanej firmy Mariette, a także amerykański rewolwer H. S. Josselyna, z 1888 roku, który zamiast jednego szerszestrzałowego bebn wyposażony był aż w dwadzieścia dwa takie bebn, co dawało możliwość ni mniej ni więcej tylko stu trzydziestu dwóch strzałów. To dopiero był western! Niestety rewolwer Josselyna nie wszedł do powszechnego użytku, podobnie zresztą jak reklamowany w 1904 r. Colt Single Action No 2 — Elephant Model o kalibrze ponad 25 mm. Znaczący twierdzą, że Elephant Model był świetny, miał wszakże jedną wadę — przy strzale wyrwał dłoń strzelającemu.

Opracował A.K.
Reprod. Z. Lenkiewicza

